

MIĘDZYMIEJ ŻYJE PRZYJAZŃ POLSKO-IZRAELSKA!

Cena 15 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Adres red. Łódź, Wieickowskiego 4-8
Administracja: Łódź, Kilińskiego 49

MOSTY

Wydaje Haszomer Hacar w Polsce Wychodzą trzy razy w tygodniu
we wtorki, czwartki i soboty

Rok III

Łódź, sobota 25 września 1943 r.

Nr 114 (236)

Manifestacyjne przyjęcie posła Izraela

Całe społeczeństwo żydowskie wita pierwszą misję dyplomatyczną Państwa Żydowskiego w Polsce

Spółeczeństwo żydowskie w Polsce przeżyło wczoraj radosny dzień. Oto przybyło oczekiwane z niecierpliwością przedstawicielstwo dyplomatyczne Izraela do Polski, pierwsi wysłannicy oficjalni Odrodzonego Państwa Żydowskiego, mający je reprezentować w Polsce — w tym kraju, który stale wykazywał szczerą sympatię dla wyzwolenia i walki narodu żydowskiego. Poselstwo Izraela przybyło do kraju, w którym żydostwo związane jest tysiącami nierozdzielalnymi nićmi z Izraelem.

Od szeregu dni całe społeczeństwo żydowskie oczekiwało tego wielkiego wydarzenia, jakim jest przybycie ministra pełnomocnego i posła nadzwyczajnego Izraela, tow. Izraela Barzylaja wraz z jego współpracownikami. I nic dziwnego, gdyż właśnie ci pierwsi reprezentanci państwa żydowskiego w Polsce dają niezbite świadectwo, że

Jak dowiadujemy się od naszych korespondentów z poszczególnych miejscowości, liczne delegacje przybywały z oddalonych miasteczek, by móc choć w ciągu krótkiej chwili powitać misję dyplomatyczną Izraela.

Młodzież organizacji, dzieci szkolne i starcy, kobiety i mężczyźni, bez różnic partyjnych, wszyscy byli do głębi wzruszeni tym od tak dawna upragnionym, historycznym dniem dla żydostwa polskiego, którego niestety, nie danym

kwiatów. Minister Barzylaj wyraźnie wzruszonym głosem dziękuje za serdeczne powitanie. Wkrótce sygnał podaje odejście pociągu. Zebrani intonują „Hatikwę“ i „Techaknę“, której dźwięki mieszają się z turkotem kół pociągu uwożącego członków poselstwa. Widać lzy zwłaszcza u starszych osób. Długo jeszcze grupki pozostałe na dworcu dzielą się wrażeniami.

W Częstochowie, na dworcu kolejowym oczekiwały posła delegacje pol-

przedstawiciele Polskiej Partii Robotniczej i Związków Zawodowych, wyrazili



RADCA MSZ WITA POSŁA

uczuciami sympatii społeczeństwa polskiego dla państwa Izrael. Szczególnie wzruszające było przemówienie reprezentantów poszczególnych organizacji żydowskich.

Z Łodzi udały się liczne delegacje żydowskie do Kuluszek, by powitać tam w przejeździe ministra Barzylaja. Na dworcu ustawiono szpaler złożony z młodzieży szkolnej, delegacji organizacji młodzieżowych, partii politycznych, instytucji społecznych oraz prezydium W.K.Ż. w Łodzi.

Dzieci i młodzież przybyły z kwiatami. Gdy nadjechał pociąg, został utrzymany wzorowy porządek, mimo, iż setki ludzi pragnęły ujrzeć z bliska pierwszego posła Izraela w Polsce. Już z oddala minister Barzylaj wita zebranych. Nastrój jest podniosły, na twarzach wszystkich maluje się wyraźne wzruszenie.

Imieniem prezydium W.K.Ż. wita posła adwokat Wertheim, pozdrawia on poselstwo Izraela imieniem jednego z największych skupisk żydowskich w Polsce — społeczeństwa żydowskiego (dokończenie na str. 3-ej.)



POWITANIE DZIECI

Izrael mimo kłosań imperialistycznych rozwija się, przezwycięża trudności, nawiązuje normalne stosunki dyplomatyczne z zaprzyjaźnionymi krajami.

Na wiadomość o przyjeździe ministra Barzylaja, na całej trasie przejazdu pociągu, w którym znajdowała się misja dyplomatyczna Izraela, społeczeństwo żydowskie urządziło spontaniczną manifestację na cześć naszych drogiej Gości. Od samej granicy polsko-czechosłowackiej, na wszystkich stacjach kolejowych zbierały się delegacje społeczeństwa, by powitać posła Izraela.



NA DWORCU

było dożyć olbrzymiej większości trzecz milionowego skupiska żydowskiego w Polsce.

Szczególnie uroczysty charakter miało powitanie na dworcu kolejowym w Katowicach. Na długo przed przybyciem pociągu zbierają się tu delegacje Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego, partii politycznych, organizacji społecznych oraz młodzieży szkolnej.

Przybyli również prości Żydzi, którzy pragnęli zmanifestować swą radość. Powoli wjeżdża na stację międzynarodowy ekspres. W oknie wagonu sypialnego widać już sylwetkę ministra Barzylaja. Gdy pociąg zatrzymuje się, specjalna delegacja społeczeństwa prosi ministra o umożliwienie powitania go przez zebrane delegacje. Poseł Barzylaj opuszcza wagon i zostaje powitany przez generalnego sekretarza W.K.Ż. ob. Cieszyńskiego, który wyraża imieniem zbranych wielką radość w związku z przybyciem reprezentacji Izraela do Polski. Następują powitania ze strony przedstawicieli poszczególnych partii i organizacji. Młodzież wręcza posłowi liczne wiązanki

skie i żydowskie. Jako pierwszy powitał go komendant garnizonu wojskowego, który prosił ministra Barzylaja, by przekazał od Wojska Polskiego płomień salutu bohatersko zmagającej się demokratycznej armii Izraela. Następnie



W WARSZAWIE

„Sprawa Palestyny została zdecydowana w uchwale drugiej sesji.

Gdyby miało torpedowania tej ustawy w ciągu sprawozdawczego okresu organizacja nasza zajęła się jej realizacją, to byłoby to już dziś na pewno ogromny jej sukces, wzmacniający jej powagę. Niestety, zamiast realizacji tej uchwały, obrońcy swoich egoistycznych przeważnie nacjonalistycznych interesów, przy pomocy różnych machinacji usiłowali i usiłują nadal storpedować powzięte uchwały i dlatego do tej pory nie ma jeszcze w Palestynie pokoju, — który jest potrzebny zarówno żydowskiej, jak i arabskiej ludności. Nikt bowiem nie zaprzeczy, że żydowskie państwo Izrael powstało i istnieje i wykazuje swoją żywotność. Myślę, że gdyby sprawę zostawić do załatwienia ludności żydowskiej i arabskiej, to wyszłoby to jej na zdrowie.

Wierzę, że obecna sesja weźmie to pod uwagę i nie da się sprowadzić ze słusznej drogi pokojowego, ostatecznego załatwienia sprawy Palestyny i że ukoronowaniem jej będzie również przyjęcie państwa Izrael w poczet członków Narodów Zjednoczonych”.

(Z przemówienia min. Modzelewskiego na sesji ONZ w Paryżu).

R. ARZI CEDERBAUM

Witamy poselstwo Izraela

Do Warszawy przybył poseł Izraela, tow. J. Barzylaj wraz z członkami poselstwa. Przybyli wysłannicy młodego państwa żydowskiego, by nawiązać stosunki dyplomatyczne, gospodarcze i kulturalne z państwem i narodem polskim.

Wszyscy członkowie poselstwa pochodzą z Polski. Opuścili oni przed wieloma laty swój dom rodzinny, by z dala na przastarej ziemi Izraela budować nowy dom dla siebie i wziąć aktywny udział w wielkim dziele odbudowy Ojczyzny dla narodu. Po latach ciężkiej i żmudnej pracy na polach Emeku, na pustkowiach Negewu, w ośrodkach przemysłowych Tel-Awiv i Haify, przybywają do Polski, jako przedstawiciele dyplomatyczne Izraela.

Przybywają dziś do Nowej Polski, do Polski Ludowej, z którą kontakt nawiązała jeszcze w Erec Izrael, w latach krwawej wojny hitlerowskiej, gdy liczni patrioci polscy znaleźli tam swe schronienie. Przybywają jako reprezentanci dyplomatyczni do państwa, które w ciągu ostatniego okresu dało tyle dowodów zrozumienia dla niedoli narodu żydowskiego i poparło jak najenergiczniej słuszne aspiracje naszego narodu do samodzielności politycznej. Naród żyd. długo pamiętać będzie szlachetne słowa, jakie padły z ust przedstawicieli Rządu Polskiego w krytycznych chwilach, gdy ważyły się losy nasze na forum ONZ. Głos Polski wraz z głosem Związku Radzieckiego i innych państw Demokracji Ludowej przyczynił się w decydującym stopniu, iż dziś reprezentanci Izraela znajdują się w wielu stolicach świata. Dlatego niewątpliwie wyjątkowy zaszczyt spotkać członków poselstwa w Warszawie, iż danym Im jest pełnić swe wysokie stanowiska w kraju ich pochodzenia, który tak bardzo przyczynił się do osiągnięcia ostatnich naszych sukcesów na forum międzynarodowym.

Reprezentacja Izraela przybywa do Warszawy w momencie, gdy znów rozpoczyna się na forum ONZ ciężka batalia polityczna w sprawie palestyńskiej. Na porządku obrad Ogólnego Zgromadzenia w Paryżu znajduje się plan hr. Bernadotte'a, twórca dyplomacji anglosaskiej, która pragnie zniweczyć zeszlachetnioną uchwałę ONZ. Przedstawiciele „bloku zachodniego“ będą się starali wykorzystać śmierć mediatora, aby zrealizować jego elaborat. W tych krytycznych chwilach znów okaże się niezbędną pomoc prawdziwych przyjaciół. Tym razem bezpośredni kontakt dyplomatyczny w znacznym stopniu ułatwi wzajemne zrozumienie i uzyskanie poparcia dla naszych słusznych postulatów.

Język polski jest językiem szkolnym i studiów uniwersyteckich wszystkich członków poselstwa. Na literaturze polskiej, na skarbcach kultury polskiej kształcili się oni za młodu. Wielu z nich zajmuje obecnie poważne stanowiska w piśmiennictwie i dziennikarstwie Izraela. Jasnym jest przede wszystkim, iż nie trudnym dla nich będzie nawiązanie stosunków kulturalnych między obu krajami.

W ostatnim czasie zostały zawarte pewne transakcje handlowe między przedstawicielami palestyńskimi a Rządem Polskim. Stosunki te jednak nie miały charakteru stałego. Wiadomo, iż Izrael jest poważnie zainteresowany w nabywaniu szeregu artykułów żywnościowych i przemysłowych w Polsce. Niewątpliwie również interes Polski wymaga nawiązania stosunków z Bliskim Wschodem, dla którego Izrael jest bramą wypadową. Wierzymy, iż również w tym kierunku nowa placówka w Warszawie odda poważne usługi.

Tragiczny los narodu żydowskiego sprawił, iż byłych mieszkańców Włocławka, Krakowa, Łodzi, Tarnowa nie przywitają wielkie tłumy Żydów tych miast. Witają Ich gorąco z uczuciem dumy i wielkiej radości, ocalale resztki trzy i pół milionowego Żydostwa polskiego. Radość nasza jest zmieszana z żalobą i głębokim smutkiem, iż nie dożyły tego wielkiego momentu historycznego ojcowie nasi i matki, bracia i siostry, których pragnieniem było ujrzeć Erec-Izrael wolnym i samodzielnym państwem żydowskim. Wielkopomnym dziełem Żydostwa polskiego jest gigantyczny udział w budowie Izraela. Przeszło 50% obecnej ludności żydowskiej Erec Izrael jest pochodzenia polskiego. Ruch chalucoy, twórca nowego życia w Erec Izrael, ma swe głębokie korzenie w wychowaniu młodzieży żydowskiej w Po-

sce. Członkowie poselstwa, to byli działacze syjonistycznych ruchów młodzieżowych i partii politycznych. Teren nie jest dla nich nowym. Nowym i bolesnym jest tylko widok grobów i mogił. Ich bliskich i krewnych, którzy jak oni marzyli o wyzwoleniu ziemi ojczystej i tej chwili nie dożyli.

W zaprzyjaźnionym kraju polskim, znajdują wysłannicy Izraela, osiedle żydowskie, zbudowane na gruzach tętniącego kiedyś i pulsującego życia milionów Żydów. Obecne, aczkolwiek nieliczne skupisko żydowskie, pozostało wierne tradycjom Żydostwa polskiego. Jiszur żydowski w Polsce tworzy

nowe placówki pracy produktywnej wartości kulturalne, popiera wysiłki społeczeństwa pol. w kierunku demokratyzacji kraju i przebudowy ustroju społecznego i gospodarczego, a zarazem śledzi z niebywałym zainteresowaniem rozwój młodego państwa Izrael i wspiera go resursami ludzkimi i finansowymi. Obecność wysłanników Izraela pogłębi jeszcze bardziej tę więź, wiążącą Żydów polskich z walczącym i budującym się Izraelem.

W ciągu wielu wieków od utraty naszej samodzielności politycznej mieliśmy różnego rodzaju wysłanników z Erec Izrael.

Przybywali ongiś wysłannicy z ziemi Izraela, aby pouczyć naród w rozproszeniu, o datach kalendarza księżycowego i nadchodzących świętach. Przybywali następnie wysłannicy z ziemi palestyńskiej dla grobów zmarłych. W ostatnich dziesięcioleciach gościłymi delegatami Nowej Palestyny, którzy opowiadali o pionierskim wysiłku budującej się nowej społeczności pracującej, o nowych osiedlach i nowym życiu. Dziś witamy członków placówki dyplomatycznej młodego państwa żydowskiego, których zadaniem jest zacieśnić więzy przyjaźni między Polską, a Izraelem.

M. WEINTRAUB

„Rozsądne“ rozwiązanie sprawy Palestyny według recepty anglosaskiej

Zaiste makabryczną orgię zainscenizowano nad grobem rozjemcy ONZ Bernadotte. Nie minęła doba od tej prowokacyjnej zbrodni, której antyżydowski charakter jasny był od pierwszej chwili, a faktycznych organizatorów poznaliśmy zapewne w niedalekiej przyszłości — a już pojawili się domniemani obrońcy pokoju, którzy „gwoli uczczenia hr. Bernadotte“ pragnęli by przeprowadzić dawno uplanowaną intrygę wymierzoną przeciw samodzielności Izraela i całości jego granic.

Rozpoczęło się to od tzw. testamentu Bernadotte'a. Podkreślaliśmy już, że z całą stanowczością potępiliśmy zbrodnię dokonaną na rozjemcy. Jednak nie oznacza to, abyśmy nie mieli krytykować lansowanych przez niego planów, które obecnie zostały tak skwapliwie aprobowane zarówno przez Stany Zjednoczone, jak i Anglię. Zresztą nie ulega wątpliwości, że tzw. plan Bernadotte'a był od swych początków planem anglo-amerykańskim.

Jakże nazwać ostatnie wystąpienie Marshalla, przedstawiciela USA, tj. tego samego państwa które przed niepełną ręką głosowały za pełnym tekstem uchwały ONZ w sprawie Palestyny — a obecnie nazywa plan rozjemcy „jedynym rozsądnym rozwiązaniem“? A wystarczy pokrótce zapoznać się z tym „rozsądnym“ rozwiązaniem, by przekonać się, że oznacza ono właściwie przekreślenie w znacznej mierze tejsze uchwały ONZ. Cóż bowiem znajdujemy w planie? Sugerują oderwanie Negewu, bez którego trudno myśleć o rozwoju kraju i wchłonięciu nowych mas imigrantów żydowskich. Okrojone w ten sposób państwo Izrael — uważają protektorzy — będzie tworem niezgodnym do samodzielnej egzystencji i tym samym, siłą rzeczy, zmuszone będzie „zdać się na łaskę i niełaskę“ imperializmu. A o to właśnie idzie jego inicjatorom.

Marshall przemówił w Nowym Jorku, a jak jego echo odezwał się następnego dnia Bevin w Izbie Gmin. Oto jego wypowiedź:

„Najlepszym sposobem uczczenia hr. Bernadotte będzie dopełnienie jego dzieła na zasadzie wysuniętych bezpośrednio przed śmiercią propozycji. Nie oczekujemy, że wszyscy zainteresowani powitają te propozycje z zadowoleniem,

ale nie możemy oczekiwać przez wieczność na zgodę wszystkich stron.

Rząd Wielkiej Brytanii uważa, że plan Bernadotte'a stanowi konsekwentny jednolity projekt i że musi być w ten sposób rozpatrywany. Byłoby najłepiej dla wszystkich, gdyby udało się ten projekt wprowadzić w życie w całości. Bevin dodał, że jego oświadczenia nie należy uważać za uznanie państwa Izraela.

Mimo tego zastrzeżenia Bevina odnośnie uznania Izraela, agencja Reuters uważa, iż to poparcie rządu brytyjskiego dla planu Bernadotte'a oznacza „iście rewolucyjny zwrot“ w polityce brytyjskiej, gdyż doprowadzi ono do ostatecznego uznania Izraela. Dodamy krótko: Jesteśmy bezwzględnie przeciwni jakimkolwiek nawet rozmowom, w których podstawą nie była by uchwała ONZ z roku ubiegłego, w jej pełnej treści. Zdajemy sobie sprawę jakie są intencje tych, którzy starają się ostatnio coraz silniej nakłonić rząd Wielkiej Brytanii do uznania Izraela. Stawka na „sojusznika“ arabskiego zakończyła się przegrana, albowiem armia Izraela zadała na polu walki dostateczne ciosy agresorom arabskim, by przekonać ich imperialistycznych sprzymierzeńców o słabości państw arabskich. Stąd zrodziła się myśl, lansowana między innymi przez takiego renegata jak Koestler, w prasie brytyjskiej, by zamienić wasali arabskich na żydowskich.

Krytykuje to stanowisko osławiony Glubb Pasza, który przed wyjazdem z Londynu zdążył opublikować jeszcze na łamach „Timesa“ list otwarty, w którym twierdzi, że błędne jest mniemanie jakoby sojusz z Izraelem mógł wynagrodzić Wielkiej Brytanii utratę przyjaźni arabskiej. Argumenty, że armie arabskie nie mają praktycznej wartości wojskowej „na wypadek starcia z wielkim mocarstwem“ nie dotyczą istoty rzeczy: „Chodzi nie o siły zbrojne Arabów czy Izraela, ale o położenie geograficzne ich krajów. Arabia rozciąga się wzdłuż głównych szlaków komunikacyjnych z Zachodu na Wschód. Tworzy jedyny pomost lądowy pomiędzy Azją a Afryką. Tereny te zawierają wielkie rezerwy ropy naftowej. Dlatego też sojusz z Izraelem bez względu na siłę tego państwa nie mógł-

by wynagrodzić Wielkiej Brytanii przyjaźni Arabów“.

Bevin zapewne znajduje się w chwili obecnej „w wielkiej rozterce“. Partnerzy arabscy — prawda, potulni i podający się dyktatowi Londynu — okazali się niezgodni do wypelnienia planów angielskich. Zdecydować się na próbę pozyskania nowego partnera — Izraela — jeszcze trudniej, gdyż zdaje on sobie sprawę, iż niełatwo będzie znaleźć „żydowskiego Abdullę“. Jeśli jednak mogłyby się nawet zrodzić takie myśli u rządu brytyjskiego to nie ulega wątpliwości, iż jedyną odpowiedzią ze strony Żydów mogło być: „nie warta skóra wyprawki“. Za cenę tzw. uznania ze strony Anglii Izrael nie sprzeda swej samodzielności, nie stanie się wasalem Anglii narzędziem dla realizacji jej imperialistycznych interesów na Bliskim Wschodzie.

Wiemy już, że rząd Izraela kategorycznie odrzucił ostatni plan Bernadotte'a — odrzucili go również Arabowie, aczkolwiek w prasie arabskiej znajdujemy pewne różnice zdań na ten temat. Niektóre pisma egipskie wyrażają się z pewną sympatią o nowych propozycjach. Jest niepokojącym zjawiskiem, iż po Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, również Francja pospieszyła z ogłoszeniem swego poparcia dla planu Bernadotte'a. Jest to symptomem nieprzychylnym dla nas ofensywy politycznej na forum ONZ, zorganizowanej przez blok anglosaski, do której mogą być wciągnięte, jak i w innych problemach międzynarodowych również inne państwa tak zw. „bloku zachodniego“. Wiemy że Związek Radziecki, Polska i inne kraje demokracji ludowej stoją twardo na gruncie uchwały ONZ i niewątpliwie zdecydowanie przeciwstawiają się planom lansowanym przez państwa anglosaskie.

Wśród 68 spraw, znajdujących się na porządku dziennym sesji ONZ w Paryżu, włączono również kwestię palestyńską. Właściwie już sam ten fakt należy uważać za mocno niepokojący, albowiem Generalne Zgromadzenie ONZ za decydowało już raz większością dwóch trzecich głosów o rozwiązaniu kwestii palestyńskiej, a ponowne rozpatrywanie jej jest niedwuznaczną próbą rewizji tej uchwały. Nieraz podkreślaliśmy, iż uchwała z dnia 29 listopada ub. roku jest fundamentem naszej samodzielności. Tutaj chcielibyśmy wskazać jeszcze na bardziej ogólny aspekt tendencji, zmierzających do obowiązywania uchwały najwyższej instancji międzynarodowej. Jakże wyglądać będzie autoritet Organizacji Narodów Zjednoczonych, jeśli decyzje podejmowane kwalifikowaną większością głosów zostają po niedługim czasie obalane przez niektóre z państw, które same za nią głosowały. Będzie to jeszcze jedno ogniwo w łańcuchu polityki uprawianej przez imperialistyczne koła anglosaskie, a zmierzające do podważenia zasad i aurytetytu Organizacji Narodów Zjednoczonych, a tym samym pokoju i bezpieczeństwa na świecie.

Protest Żydów amerykańskich

Przeciwko zwolnieniu Ilsy Koch

NOWY JORK. Prezydent Żydowskiego Kongresu Światowego, dr Stephen Wieser, zwrócił się do ministra obrony USA Forrestala z prośbą o zbadanie okoliczności skazania wyroku śmierci, wydanego na żonę komendanta obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie — Ilsę Koch — i zamiany go na cztery lata więzienia. Ilsy Koch „wstawia“ się — jak wiadomo — m. in. tym, że kolekcjonowała różne przedmioty, m. in. abażury, sporządzone ze skóry zamordowanych na jej żądanie więźniów.

Dr Wieser w swym piśmie do ministra Forrestala podkreśla, że wypadek Ilsy Koch jest

symptomatyczny dla istniejącej w amerykańskiej strefie okupacji Niemiec tendencji do osłabienia akcji przeciwko nazistowskim zbrodniarzom wojennym.

Salwador uznał rząd Izraela

NOWY JORK. (obsł. wł.) Środkowo-amerykańska republika Salwadoru, jako 17-te państwo świata, uznała rząd Izraela.



Dr Israel Carmel (Kramer) I-y sekretarz i konsul poselstwa. Jest adwokatem z Tel-Awiwu. Studiował prawo i nauki polityczne na Uniwersytecie Lwowskim. Od wczesnej młodości działacz kierunku demokratyczno-postępowego w ruchu syjonistycznym. W Palestynie aktywny na wielu terenach pracy społecznej, a szczególnie w Histadrut. Był jednym z inicjatorów Komitetu Przyjaźni Palestyna — Polska, w którym zajmował stanowisko wiceprezesa. Uczestniczył w delegacji palestyńskiej w kwietniu b.r. na uroczystościach związanych z 5-ą rocznicą powstania w getcie warszawskim.



Wellner Szlomo (Gal) II-gi sekretarz poselstwa. Urodził się w Krakowie. Akademię Handlową ukończył w Wiedniu. Od młodości pracuje w syjonistyczno-socjalistycznym ruchu młodzieżowym. Zostaje członkiem C. K. partii Poalej Syjon (C.S.) w Polsce. Pracuje na terenie zawodowym jako sekr. zw. zawod. pracowników handlowych w Krakowie. Członek dyrektorium Keren Hajesod oraz delegat na Kongresach Syjonistycznych.

W roku 1939 udał się do Palestyny, gdzie pracował w centrali związków kooperatywnych pracowników.



Jakub Petersel, attaché prasowy i kulturalny poselstwa. Urodzony w Łodzi, od najmłodszych lat czynny był wśród syjonistycznej młodzieży szkolnej. Od r. 1918 członek Poalej-Syjon. Należał do I-ej Rady delegatów robotniczych Łodzi. Od roku 1922—24 pracował w dziedzinie spółdzielczości. Ukończył studia na Wolnej Wszechnicy. W roku 1924 wyjechał do Erec, gdzie pracował jako robotnik budowlany i na szosie. W r. 1926 przybywa do Polski i z powodu odmowy władz brytyjskich nie może otrzymać wizy powrotnej do Palestyny. Jest członkiem C. K. Poalej Syjon (lewicy). W ciągu 6-u lat bierze czynny udział w partii i ruchu młodzieżowym. W r. 1932 powraca do Palestyny.

Jest jednym z organizatorów Ligi zbliżenia żydowsko-arabskiego, pracuje w dziennikarstwie i w instytucie badania żyd. ruchu robotniczego im. Ringelbluma. Od czasu utworzenia Zjednoczonej Partii Robotniczej, jest jednym z czynnych członków sekretariatu C. K. Sekretarz generalny Świat. Związku Poalej Syjon (lewicy).

Sylwetki członków poselstwa



Min. Israel Barzylaj

Israel Barzylaj, minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny Izraela w Warszawie, urodził się w roku 1913 w Polsce. Szkołę średnią ukończył we Włocławku, następnie studiował w Paryżu w Sorbonie.

Po wieloletniej pracy w kierownictwie ruchu Haszomer Hacair i Hechalucu w Polsce i Francji, wyjechał w roku 1934 do Palestyny. Tow. Barzylaj jest aktywnym działaczem robotniczym na niwie zawodowej i politycznej w ośrodkach miejskich i wiejskich. Był również sekretarzem światowego Związku Partii Haszomer Hacair i jednym z czołowych działaczy Histadrut Haowdim (Federacji Związków Zawodowych). Po utworzeniu Zjednoczonej Partii Robotniczej, zostaje wybrany do Biura Politycznego Partii.

Tow. I. Barzylaj jest jednym z założycieli Towarzystwa Przyjaźni Palestyńsko-Polskiej, pełniąc funkcję wiceprzewodniczącego tej organizacji. W okresie wojny nawiązał nici przyjaźni z polskimi działaczami demokratycznymi znajdującymi się na emigracji. Był też jednym z pierwszych,

którzy zwiedzili po wojnie Nową Polskę Ludową. Po powrocie do Palestyny opublikował cykl artykułów obrazujących doniosłe przemiany społeczne, polityczne i gospodarcze w Polsce po objęciu władzy przez obóz demokracji polskiej. Tow. I. Barzylaj zwiedził również inne kraje demokracji ludowej, m. in. w Sofii reprezentował Histadrut Haowdim na zjeździe związków zawodowych.

Należy podkreślić, że tow. Barzylaj jest założycielem i członkiem kibucu Negba, który dzięki bohaterskiemu oporowi stajonemu przeważającym i doskonale uzbrojonym bandom egipskim, okrył się niezapomnianą sławą i zyskał miano „Negbgradu”.

Spoleczeństwo żydowskie w Polsce miało możliwość zapoznania się z tow. I. Barzylajem w czasie jego dwukrotnej wizyty w Polsce. Nawiązał on wówczas szereg kontaktów z organizacjami i działaczami społecznymi i kulturalnymi oraz wygłosił szereg odczytów o sytuacji w Palestynie.

Manifestacyjne przyjęcie posła Izraela (Dokończenie ze strony I-iej)

w Łodzi. Następują powitania przedstawicieli poszczególnych organizacji. Młodzież szkolna i organizacyjna wręcza kwiaty. Poseł Barzylaj odpowiada krótko i serdecznie na powitanie.

Pociąg odjeżdża w kierunku stolicy Polski, Warszawy. Na dworcu oczekują przyjazdu posła oprócz oficjalnych delegacji, tłumy publiczności. Gdy pociąg wjeżdża na dworzec główny, publiczność zwarcie otacza wagon, w którym znajdują się członkowie poselstwa. Minister Barzylaj oraz członkowie poselstwa w trudem torują sobie drogę wśród witającego ich tłumu.

Imieniem Protokołu Dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, powitał ministra radca Kępiński. Następnie delegacja Tow. Przyjaźni Polsko-Izraelskiej, w skład której wchodził wice-minister Grosicki, radna Maria Płotnicka oraz sekretarz Towarzystwa, Janusz Malinowski, serdecznie witają posła Barzylaja, jako jednego z założycieli Towarzystwa Przyjaźni Palestyńsko-Polskiej, posiadającego wielkie zasługi dla zbliżenia między nową Polską Ludową a Izraelem.

Następnie witają posła Barzylaja członkowie prezydium C.K.Z.P.: Dr. Adolf Berman, J. Łazebnik, S. Fiszczyński, P. Stern, G. Lewin, P. Zelicki,

dr J. Parnas, inż. A. Rozenman. Z ramienia C. K. Partii Syjonistycznych wita: R. Arzi Cederbaum (Haszomer Hacair), Sztternfeld (Poalej Syjon Hitachdut), inż. Roznman (Ichud).

Po tym powitaniu członkowie poselstwa odjeżdżają samochodami do hotelu „Bristol”, gdzie zostały dla nich przygotowane apartamenty.

Jak się dowiadujemy, minister Barzylaj został w Paryżu przyjęty przez ambasadora R.P. Putramenta oraz delegata Polski przy O.N.Z. Juliusza Szechego.

W czasie rozmowy omawiano między innymi obecną sytuację w Palestynie. Członkowie poselstwa Izraela bawili kilka dni w Pradze, gdzie urządono dla nich uroczyste przyjęcie w poselstwie Izraela. Minister Barzylaj został w Pradze przyjęty przez ambasadora R. P. Olszewskiego.

Przy odjeździe z Pragi, zegnali poselstwo na dworcu ambasador Olszewski oraz chargé d'affaires poselstwa Izraela w Pradze dr Feliks, w nieobecności posła J. Awriela.

Złożenie listów uwierzytelniających przez ministra Barzylaja u prezydenta Polski Bolesława Bieruta, nastąpi praw dopodobnie w przyszłym tygodniu.



Ezriel Uchmani (Szwarc) radca poselstwa, pochodzi z Sanoka. Jest wybitnym działaczem kulturalnym. Przez dłuższy czas był sekretarzem redakcji dziennika „Miszmar”, następnie zaś pracował w znanym tygodniku literacko-społecznym „Itim”, oraz w redakcji wydawnictwa „Biblioteki Robotniczej”. Tow. Uchmani jest cenionym w Palestynie krytykiem literackim. Brał udział w organizacji i pracach „Ośrodka Kultury Postępowej” (Merkaz Tarbut Mitgademet). W r. ub. reprezentował dziennikarzy palestyńskich na Międzynarodowym Zjeździe Dziennikarzy w Pradze. Bawił również przez kilka dni w Polsce, gdzie nawiązał kontakty z żydowskimi i polskimi działaczami kulturalnymi.

Tow. Uchmani jest członkiem kibucu Ejn Szemer i wchodzi w skład Komitetu Wykonawczego Kibucu Arci.



Pinchas Dagan (Weitz) attaché poselstwa, urodził się i kształcił w Krakowie. W latach przedwojennych należał do wybitnych przywódców ruchu szomrowego w Polsce, był członkiem Komendy Naczelnej Haszomer Hacair. W roku 1939 udaje się do Palestyny. Jest członkiem kibucu Hamapil (znajdującego się obecnie na linii frontu) i pracuje jako robotnik rolny i przemysłowy. W ciągu ostatnich trzech lat zajmuje się działalnością polityczną. Został wybrany do Rady Robotniczej Chedery. Pracuje w instancjach kierowniczych ruchu Haszomer Hacair, następnie zaś w sekretariacie Centralnego Komitetu Zjednoczonej Partii Robotniczej w Palestynie.



Dr Izaak Grünstein attaché handlowy, pochodzi z Tarnowa. Ukończył studia prawnicze w Wiedniu. Był adwokatem w Bielsku i działaczem społecznym. Pracuje w Prezydium Gminy Żydowskiej oraz w Radzie Miejskiej Bielska. Wielokrotny delegat na Kongres Syjonistyczny, członek na czelnych instancji ogólnosyjonistycznych w Zach. Małopolsce. Przed 10-ciu laty przybył do Palestyny. Był radcą honorowym delegata R. P. w Palestynie. Ostatnio bawił w Polsce z ramienia KKL. Brał żywy udział w pracy na rzecz funduszy narodowych, szkolnictwa hebrajskiego.

I. AMIT

Rola chalucyzmu w życiu państwa Izrael

Z powstaniem państwa Izrael wkroczył syjonizm na nową drogę, decydującą o jego pełnej realizacji. Lecz istota syjonizmu nie uległa przez to żadnej zmianie. Albowiem jego celem jest koncentracja narodu żydowskiego we własnym kraju, przywiązanie do własnej ziemi, budującego swą kulturę w narodowym języku. Państwo jest jedynie narzędziem w ręku syjonizmu, które wzmacnia samodzielność żydowską.

Z powstaniem państwa żydowskiego syjonizm otrzymał ważny instrument w swe ręce, który pomoże w realizacji jego celów — lecz podkreślić należy powtórnie, że cele absolutnie się nie zmieniły. Jak poprzednio, powinien on skoncentrować rozproszonych Żydów i odrodzić pustynny kraj. Państwo żydowskie nie powstało po to, by dać ramię rządowi i prawa dla już istniejącego i stalego państwa, ale dla społeczeństwa stwarzającego się. Państwo kapitalistyczne powstaje, aby unormować istniejące stosunki klasowe i zabezpieczyć prawa klasy rządzącej. Państwo socjalistyczne jest narzędziem w rękach klasy robotniczej, mając na celu wyeliminować przywileje klasy posiadającej, likwidację społeczeństwa klasowego w ogóle. Państwo żydowskie nie jest socjalistyczne. W jego rządzie istnieje współdziałanie — aby nie powiedzieć koalicja — wszystkich klas i wszystkich partii w narodzie, prócz partii rewizjonistycznej. Mimo to, że nie jest ono państwem socjalistycznym, nie może być jego celem ustalenie istniejącego stosunku sił społecznych. W swej istocie musi ono być w przyszłości przez wiele lat, w trakcie stałych wewnętrznych przeobrażeń, związanych ze stworzeniem z mas powracających do kraju — jednolitego narodu. Takie państwo z konieczności musi sobie stworzyć specjalne formy, wybrać odrębne drogi.

Naród żydowski jest również biedny. Nawet bogactwo, znajdujące się w rękach jednostek żydowskich, lub grup społecznych nie jest bogactwem ogólnonarodowym. Są to bogactwa czasowe, które mogą być utracone przy każdym niepomyślnym podmuchu. Bogactwo narodowe, trwałe i stałe — w tej mierze, w jakiej ono takim być może — tworzy naród na swej własnej ziemi, w swej ojczyźnie. Podstawę ekonomiczną dla istnienia narodu żydowskiego tworzymy od nowa w Palestynie. Dotychczas nie jest nasze gospodarstwo narodowe w ogólności samowystarczające. Gałęzie gospodarki palestyńskiej mogą, a nawet powinny być oparte na zasadach rachunku zysku i strat, lecz w ogólności nie można sztywnie stosować tej zasady. Gospodarka powinna być obliczana na wchłonięcie nowych mas imigrantów i tym samym będzie się ona rozwijała dzięki pionierskim wysiłkom ludności państwa, prawdziwej ofiarności Żydów całego świata.

Naród walczący i wchłaniający powracających z diaspory, może nakreślać swą drogę jedynie w ustroju zrównoważonym, gdy wszystkie ciężary będą proporcjonalnie rozłożone między wszystkimi warstwami i klasami.

Z powstaniem państwa nie nadszedł jeszcze czas, abyśmy mogli sobie powiedzieć: Izrael jest równy innym narodom. I nie tylko to, że królowie Wschodu i mocarze Zachodu chcą zniwieżyć nasze państwo, naszą egzystencję. Nawet gdy w kraju zapanał spokój i zniknie niebezpieczeństwo agresji, będziemy musieli jeszcze się długo zmagać, by zdobyć pustynię i osiedlić ją. Będziemy musieli przeprowadzić nasze „pieciolatki“ dla przyjęcia imigrantów i rozwoju kraju. To wymagać będzie od nas wielkiej inicjatywy i pionierskiego wysiłku.

Oczywiście — państwo jest państwem — a ponieważ jest nim, musi przyjąć określone ramy i przyjęte zwyczaje międzynarodowe. Ale jest w tym zawarte również niebezpieczeństwo. Mianowicie formy, które przyjmujemy z konieczności, mogą się przekształcić na formy używane przez nas z własnej woli. Wówczas frak nie będzie niewygodnym a koniecznym, lecz stanie się ubiorem mile widzianym. Miejsce skromności chalucowej zajmie uganianie się za zewnętrznym blachem. Oczywiście żyjemy w XX-ym wieku i wydajność jest jedną z cech tego wieku. Z tego względu jazda w specjalnej maszynie jest lepsza od męki w przepelnionym autobusie, lub powracania piechotą z pracy do domu w Tel-Awiiwie.

A jednak zbyt ścisłe pojedynczych maszyn, na których są oznaki wojska lub rządu, nie upiększa specjalnie pejzażu naszych miast i wsi.

Możliwe, iż ktoś powie, że ów prezydent pewnego małego państwa, który wybierał spacer piechotą po mieście lub jazdę w tramwaju lub autobusie, stracił na swej powadze i nie utrzymał się długo przy władzy. A jednak w tej skromności są elementy, które pociągają ludzi. Było to wyrazem pragnienia nie odróżniania się od prostego narodu, narodu rolników, który zaledwie wyzwolił się z carskiego jarzma i uzyskał własną niepodległość.

Nie chodzi tu o drobnostki jako takie, lecz o fakt, że wybijają swe piętno na rzeczywistości tworzącego się państwa. Zaczyna się od drobnostek, a dochodzi się do wielkich spraw. Jesteśmy biednym narodem, prowadzącym wojnę i budującym dopiero swą egzystencję. Nasze gospodarstwo nie jest samowystarczalne i wymaga jeszcze wielkich ofiar ze strony Żydów w całym świecie. I tymi funduszami winniśmy rozporządzać bardzo oględnie i sprawiedliwie, podobnie, jak powinniśmy nakładać podatki, którymi obarczamy naród na rzecz zwycięstwa i naszej samodzielności.

Nikt nie rzuca cienia na morale naszego rządu, lecz należy ostrzec jego członków: nie zamykajcie się wysokim murem przed narodem, zstępście do szarej rzeczywistości narodu, w której państwo jest uosobione przez urzędników podatkowych, egzekutorów, przez nadzorców w porcie i na rynkach. Nie pozwólcie, aby zawiedli oni zaufanie, jakie naród pokłada w Was, członkach rządu. Nie pozwólcie, aby pod osłoną Wszechwładnego autorytetu moralnego niżsi urzędnicy uprawiali proceder niezgodny z prawem i interesami narodu.

Aparat — zapewne, że jest konieczny. Nie można się bez niego obyć. Ale należy pamiętać o prostej i elementarnej prawdzie: został on stworzony dla obywatela, by służyć mu i obsługiwać go wiernie. Niechaj państwo nie będzie państwem urzędników, w którym stąpają oni po głowach obywateli.

Za czasów władzy mandatowej istniał jakoby podział funkcji i w rękach Anglików znajdowała się maszyna biurokratyczna — obca i niepożądana. Natomiast my byliśmy kolonizatorami, budowniczymi społeczeństwa, ochotniczymi przedstawicielami ruchu pionierskiego. Obecnie państwo nale-

ży do nas, a sztuczny podział między władzą a społeczeństwem przestał istnieć. Nasuwa się zatem pytanie: w jaki sposób uzgodnimy teraz służbę państwową ze służbą pionierską? Czy karierowiczowstwo nie przeniknie do naszych szeregów i nie poczyni w nich spustoszenia?

Musimy powtarzać sobie dniem i nocą: nie tylko państwo budujemy, nie tylko władzę i aparat administracyjny. Budujemy społeczeństwo od samych posad, od fundamentów.

Są tacy, którzy powiadają: Naszą walką z najeźdźcą utworzyliśmy drogę do samodzielności żydowskiej. Jak ubodzy duchem są ci ludzie! Nie rozumieją oni, że ich walka z za węgla — nie kierując się żadnymi skrupułami natury politycznej lub moralnej — nie byłaby możliwa, gdyby nie ochrona gajów, zasadzonych rękoma chalucowymi. Na nic nie zdali by się im ich miny, gdyby nie gościńce budowane wysiłkiem chalucim.

Niewątpliwie dużą rolę w ustanowieniu naszej niezależności odegrało zmaganie i działalność polityczna. Lecz gdyby nie dzieło, stworzone przez całe pokolenia pionierów żydowskich w Palestynie, we wszelkich warunkach politycznych — nasze zmaganie zawisłoby w próżni. Młot nie znalazłby kowadła. Nie na próżno granice uchwały z 29 listopada zbiegły się z istniejącymi granicami naszej kolonizacji. Oczekuje nas jeszcze zmaganie polityczne — a może i wojenne, jeśli chodzi o Negew. Lecz za realne podłoże tej walki służyć będzie nie abstrakcyjne żądanie przestrzeni kolonizacyjnej, lecz bezsprzeczny fakt, że założyliśmy na tych obszarach punkty osiedleńcze.

Niechaj nie mówią nam: „to było kiedyś w przeszłości, przed utworzeniem państwa“. Państwo oczywiście rozporządza środkami, nawet środkami przymusowymi. Lecz nie pod przymusem wyruszą pulki robotników żydowskich, by użyć i zaludnić pustynię Izraela. Nie pod przymusem powstaną komórki społeczeństwa żydowskiego w Negewie. Niechaj budowniczy państwa nie gardzą kamieniem węgielnym jiszuwu — chalucyzmem. Jego znaczenie jest ogromne, szczególnie w obecnej chwili.

Syjonizm dokonał cudu przejścia z miasta do wsi — w przeciwieństwie do natural-

nego procesu w rozwoju innych narodów. Obecnie, z chwilą zaistnienia państwa, w obozie syjonistycznym rozległy się głosy: Bądźmy jak wszystkie narody. I pocóż nam inwestować bająskie sumy w rolnictwo — podczas gdy z natury rzeczy jesteśmy narodem merkantylistycznym. Możemy być do stawcami sąsiadujących z nami narodów, a towary nasze mogą dotrzeć nawet do najodleglejszych miejsc.

Nie jest to rzeczą wykluczoną. Możemy założyć 2—3 wielkie miasta w Izraelu. I, rozumie się, mamy pod dostatkiem kandydatów do kolonizacji miejskiej. Stare ośrodki chalucyzmu w diasporze uległy zniszczeniu, a nowe nie zajęły ich miejsca. Wiele tysięcy pracowników do kraju imigrantów kieruje swe kroki do miast. Tylko mały ich ułamek osiedla się na wsi, lub zgłasza się do nowej kolonizacji.

Musimy sobie postawić pytanie: do czego zdążamy? Jakież będzie los naszej samodzielności — wielkich miast na wybrzeżu morza, bez zaplecza żydowskiej kolonizacji rolniczej?

Fakt, że dziesiątki i setki tysięcy ludności znajduje się w mieście, nie nadaje mu jeszcze charakteru żydowskiego. Prawda wykwiła z ziemi, Bierge z niej również swój początek kultura narodowa.

Nie wygłaszamy tu kazania na rzecz autarkii. Tak mały kraj, jak Izrael, nie może być samowystarczający, nie może zaspokoić wszystkich potrzeb ludności z własnych zasobów. Będzie jednak nieszczęściem, jeśli w normalnych czasach lub dniach oblężenia, będziemy zmuszeni sprowadzać zza granicy wszystkie artykuły żywnościowe, a każde oblężenie będzie nam groziło widmem głodu.

Niech prosperują i kwitną miasta żydowskie, w których zamieszkuje setki tysięcy naszych braci. Lecz pamiętajmy: górzysta droga wiodąca z Tel-Awiiwu do Jerolimy musi być obsadzona szeregiem wsi żydowskich — dobywających z łona ziemi chleb, oliwki i winogrona — dla zaspokojenia miast, dla bezpieczeństwa kraju, dla rozwoju kultury narodowej, ciągnącej najżywniejsze swe soki z gleby.

Kto zaludni góry Jerolimy i Galilei, obszary Negewu? Odpowiedź brzmi: jedynie chalucim. Niechaj chalucyzm zajmieoczesne miejsce w życiu państwowym — w nim bowiem nasza nadzieja i przyszłość.

CH. GELLER

Problemy podatkowe w Izraelu

Izrael od pierwszej chwili swego istnienia ponosi ciężary, którym tylko z trudnością mogłoby poddać stare i mocne finansowo państwo. Składa się na to szereg przyczyn. Po pierwsze: wojna z siedmiu krajami arabskimi — stała przygotowaniem, by skutecznie przeciwstawić się najeźdźcom. Po drugie: przyjęcie i osiedlenie co najmniej 10.000 imigrantów miesięcznie, którzy przybywają z obozów D. P. bez środków materialnych, oraz konieczność dopomagania im w pierwszym okresie ich przebywania w kraju. Po trzecie — różne inwestycje o charakterze strategicznym i gospodarczym, organizacja nowego aparatu państwowego. Wszystko to wymaga ogromnych wkładów pieniężnych. Polityka finansowania tych wszystkich planów i przedsięwzięć rządowych musi być zatem gruntownie przemyślana i ściśle celowa.

Istnieją dwie drogi zdobywania środków pieniężnych w krytycznych dniach wojny: 1) zwiększanie obiegu banknotów — krok prowadzący nieuchronnie do inflacji, lub 2) znalezienie innych źródeł dochodowych: zaciąganie pożyczek wewnętrznych i zewnętrznych, wpływy z granicy, oraz podwyższenie istniejących i wprowadzenie nowych podatków.

Zagadnienie słusznej polityki podatkowej znalazło się obecnie na porządku dziennym. Zjednoczona Partia Robotnicza jeszcze przed przeszło miesiącem — w związku z proklamacją nowej waluty — zaproponowała wprowadzenie jednorazowej daniny w wysokości 10 milionów funtów, która obciążała wyłącznie klasę posiadających i przyczyniła się jednocześnie do wzmocnienia nowej waluty. Ostatnio problem podatkowy — kwestia świadczeń wszystkich warstw ludności na rzecz potrzeb wojennych — był głównym tematem debaty, prowadzonej na sesji Rady Państwa.

Propozycja rządu przewiduje dwukrotne

podwyższenie dotychczasowego podatku dochodowego i wprowadzenie specjalnego, progresywnego podatku wojennego od zarobków przekraczających 200 funtów rocznie u osób stanu wolnego, a 300 funtów — u osób obarczonych rodziną. Podatek progresywny dochodzi do 2/3 dochodu brutto przy szczególnie wysokich zarobkach (100.000 funtów rocznie).

Zjednoczona Partia Robotnicza wysunęła postulat, by zwolnić od wszelkich podatków obywateli, zarabiających poniżej 500 funtów rocznie. Żądanie swe argumentowała wzrostem drożyzny, który powoduje, że ustawa podatkowa w proponowanej formie jeszcze w większym stopniu obniży stopę życiową mas robotniczych. Jako kompensację ubytku dochodów państwowych wniósł skądawca zaproponował bardziej progresywny system podatkowy, w celu sprawienia dłużej rozłożenia ciężarów wojennych na wszystkie warstwy ludności. „Kto więcej zarabia, zobowiązany jest więcej płacić. Kto zaś nie ma zapewnionego minimum egzystencji, winien w ogóle być wolny od wszelkich obciążeń podatkowych“ — oświadczył B. Repetur podczas dyskusji w Radzie Państwa.

Propozycja rządu wywołała ostry sprzeciw ze strony burżuazji. Stało się rzeczą jasną, z jaką zaciekleścią broni ona swych interesów klasowych i własnej kieszeni — w tak ciężkich dla kraju i narodu chwilach.

Prasa burżuazyjna podniosła wielki krzyk, iż nałożenie wysokich podatków na zarobki i majątki, odstraszy kapitalistów żydowskich od imigracji do Izraela i udaremni rozwój wolnej inicjatywy, oraz finansowanie nowych przedsiębiorstw. Zamiast podatku dochodowego, proponują te koła opodatkowanie artykułów pierwszej potrzeby. Zrozumiałe jest, kogo przede wszystkim obciążyłyby takie podatki. Znaleźli się nawet tacy, którzy uznali za konieczne opodatkowanie kolonizacji robotniczej — tych właśnie gospodarstw, które włożyły maximum swych sił w walkę i mobilizację, umożliwiły osiedlenie nowych imigrantów i dostosowały system swej pracy do wojennych i ogólnych warunków.

Wszystkie te argumenty nie są bynajmniej nowe. Bywały czasy, gdy ci sami krzykacze, ostrzegali głośno, że strajki robotnicze wypędzą kapitalistów z kraju. A jednak kapitaliści nie uciekli — wręcz przeciwnie: dorobili się na przedsiębiorstwach palestyńskich pokazałych majątków. Izrael, jako budujący się kraj, przyciągał i nadal przyciągać będzie kapitał, który znajduje tam odpowiednią i intratną lokatę. Takie zainteresowanie wykazuje zarówno obcy, zagraniczny kapitał, skuszony perspektywą Bliskiego Wschodu, jak żydowski kapitał, którego pozycje ekonomiczne w wielu krajach zachodnich są ostatnio poważnie zagrożone.

Zjednoczona Partia Robotnicza nie jest przeciw obłożeniu pewnych artykułów specjalnym podatkiem. Domaga się ona jednak, by opodatkowane były artykuły luksusowe, a nie kęs powszedniego chleba, zaspakajający głód mało zarabiającego robotnika. Jest rzeczą jasną, że osoby, rozporządzające znacznymi dochodami, zapłacą ten podatek bez uszczerbku dla swej stopy życiowej, podczas gdy najmniejsze choćby opodatkowanie artykułów pierwszej potrzeby godzi w egzystencję mas pracujących. Przy wprowadzaniu podatków należy również brać pod uwagę okoliczność, z jakich źródeł pochodzi zarobek. Czy jest on wynagrodzeniem za pracę, czy też dochodem od kapitału w gotówce. Jeśli zarobek bierze się z pracy, opodatkowanie jego winno być niższe. Jeśli ze źródeł nieproduktywnych — wyższe. Maksymalne zaś opodatkowanie winno obciążyć dochody, pochodzące z obrotu gotówkowego. Taka

dokończenie na str. 7-ej

W międzynarodowym ruchu robotniczym

L. SJEDIN

Zdrada interesów angielskiego proletariatu

(na marginesie Kongresu w Margate)

W dniach od 6-go do 10-go września odbywał się w Margate 80-ty kongres brytyjskich Trade Unionów. Prace jego śledzono z zainteresowaniem zarówno w Anglii, jak i poza jej granicami. Wiadomo, że robotnicy angielscy otwarcie wyrażają swe niezadowolenie z labourystowskiej polityki zamrażania płac, która przerzuca cały ciężar obecnego kryzysu na barki prostych ludzi. Ludzie ci są zaniepokojeni ciągłym wzrostem cen, pogarszaniem się ich sytuacji materialnej. Z drugiej strony, nie mogą oni pojąć, dlaczego rzekomo „socjalistyczny” rząd Attlee — Bevin — Crippsa nie przedsięwzięje żadnych środków dla odebrania monopolom kapitalistycznym ich fantastycznych dochodów.

Zadawano sobie pytania: Jakie będzie stanowisko kongresu w tej sprawie? Jak zareaguje on na żądania nacjonalizacji przemysłu żelaznego i stalowego, na co należą robotnicy, a czemu przeciwstawiają się magnaci stali? Czy kongres Trade Unionów wykorzysta swój wpływ w międzynarodowym ruchu zawodowym, aby dać odprawę wszystkim rozbijaczom, knującym intrygi przeciw jednemu robotniczej i podkopującym Światową Federację Związków Zawodowych?

Te i tym podobne pytania, nurtujące szerokie masy, znalazły swoje odbicie w licznych projektach rezolucji, jakie zostały przedłożone przez poszczególne związki zawodowe w przeddzień kongresu w Margate.

Obecnie otrzymano odpowiedź na te pytania. Odpowiedź skrajnie nie zadowalającą dla szerokiej masy angielskiej klasy robotniczej. Tym niemniej, odpowiedź ta w żadnym wypadku nie była nieoczekiwana.

Ten, kto bodaj cokolwiek obznajmiony jest z pracą biurokratycznej maszyny dorocznych kongresów Trade Unionów, wie, jak mało ma ona wspólnego z zasadami demokracji. Delegaci przybywają na kongres nie w rezultacie wyborów, lecz wyznaczeni przez Radę Generalną. Nie są to szeregowi robotnicy i urzędnicy, lecz w większości przedstawiciele biurokracji związkowej. Taki system doboru delegatów, oczywiście otwiera szerokie pole dla zakulisowych kombinacji i mactaw. Tradycja nie zmieniała sekretarzy generalnych związków zawodowych zwalnia tych ostatnich od obowiązku zdawania sprawy ze swej działalności przed masami. Bernard Shaw, który dojrzał poznał zwyczaj społeczeństwa angielskiego, z pełną znajomością sprawy pisał niedawno, że „kongres Trade Unionów — to potwornie niedemokratyczna instytucja”.

W bieżącym roku kierownicy Rady Generalnej przeprowadziły przygotowania do kongresu ze szczególną dokładnością. Zastosowano wszelkie środki, aby unicestwić opozycję wobec polityki rządu. Przedłożone rezolucje zostały skrupulatnie przefiltrowane. Na naradach liderów związkowych z Crippsem i Bevinem została wypracowana ogólna linia postępowania, która winna była umniejszyć do minimum rozbieżność zdań i tarcia w Margate. Na samym kongresie robiono wszystko, aby zamknąć usta każdemu, kto by okazał choćby najmniejszą skłonność do krytykowania rządu labourystowskiego.

Wystąpienia niepożądanych mówców były przerywane przez specjalnie w tym celu przygotowaną grupę delegatów. Każdy, kto nie przejawiał ochoty do bezapelacyjnego kapitulowania przed żądaniami rządu labourystowskiego i Federacji Przemysłowców Brytyjskich, był natychmiast okrzykiwany jako „mącieli” i „czerwony”.

Kierownicy kongresu dołożyli wszelkich starań, aby wytworzyć w Margate atmosferę hysterii antykomunistycznej, wygodną dla tych, którzy chcą skierować niezadowolenie mas na fałszywy tor, zastraszyć i zblić z tropu nieposłusznych. Począwszy od wstępnych słów przewodniczącego Rady Generalnej Florence Hancock, nagonka przeciw komunizmowi była motywem przewodnim wystąpień wszystkich przedstawicieli zwierzchnictwa Trade Unionów. Wszystko, co nie odpowiadało planom Rady Generalnej, ogłaszano jako intrygi komunistów i jako takie, potępiano.

Lecz nawet doświadczonym działaczom Rady Generalnej trudno była nazwać „wymysłem komunistycznym” gromkie żale ludności angielskiej wobec drożyzny, wobec polityki zamrażania płac robotniczych i zwiększania spekulacyjnych dochodów monopolu, która po woduje nędzę szerokich rzesz robotniczych. Wiadomo, że już prawie pięć milionów członków związków zawodowych jawnie wystąpiło przeciw tej polityce. Jeszcze nie zapomnieliśmy czerwcowego strajku pracowników doków, który udało się zdławić dopiero z pomocą nadzwyczajnych środków. Właśnie w dni kongresu w Margate robotnicy przemysłu budowy maszyn przerwali blokadę plac, wymusiwszy na rządowym Komitecie Arbitrażowym przyznanie im dodatku w wysokości pięciu szylingów tygodniowo.

Ażby odwrócić uwagę od kwestii płac robotniczych, Rada Generalna postawiła przed kongresem jako naczelne zadanie podwyższenie wydajności pracy, o której ostatnimi czasy tak wiele krzyczy prasa monopolu angielskich i amerykańskich. Minister gospodarki Cripps wystąpił w Margate ze specjalną mową na ten temat. Przedłożony przez ten program całkowicie identyczny z planem federacji przemysłowców brytyjskich maksymalnego i bezlitosnego wykorzystania

trudu robotników brytyjskich. Sprawdzają się na to tego, że robotnik brytyjski powinien produkować więcej za te same zarobki, które otrzymuje obecnie. Zonglując sfałszowanymi cyframi, Cripps usiłował przekonać swoich słuchaczy, że masy pracujące niczego nie zyskają, a może być i utracą, jeśli rząd targnie się na wielkie przedsiębiorstwa, ciągnące nadmierne zyski.

Mowa Crippsa, oczywiście, nie wywołała szczególnego entuzjazmu na kongresie. On natomiast został nagrodzony pochwałami całej prasy wielokapitalistycznej. Nic dziwnego. Cyniczna szczerść, z jaką Rada Generalna Trade Unionów poparła politykę zwiększenia wyzysku robotników, przewyższała najsmielsze oczekiwania monopolu. Pod naciskiem Rady Generalnej została w Margate odrzucona rezolucja, proponująca wyrzucenia się popierania polityki zamrażania płac. Rezolucja ta została wniesiona przez cztery wielkie związki: robotników przemysłu elektrycznego i automobilowego oraz hutniczego i straży ogniowej. Co więcej, przewodniczący Rady Generalnej Haughson oświadczył, że głównym zadaniem kongresu jest opracować program realizacji żądań, postawionych przez Crippsa i federację przemysłowców brytyjskich.

W celu oszukania mas, ta kolejna kapitulacja przed kierownictwem labourystowskim została wytłumaczona jako poddyktowana narodowymi interesami Anglii. Biję w oczy fałszywość tego dowodu. Kto uwierzy, że interesy narodu angielskiego wymagają znacznego wzbogacenia się małej grupy monopolistów i zubożenia milionów prostych ludzi? Nawet jeden z filarów Rady Generalnej Trade Unionów, przedstawiciel związku chemi-

ków Robert Edwards wątpił w to i oświadczył, że nie można nazwać normalnym zjawiskiem faktu, iż dwa procenty ludności Anglii władają siedemdziesięcioma procentami jej bogactw narodowych!

Przedstawiciel związku elektrotechników Mc Lennan wypowiedział się w sposób bardziej ścisły. Odpowiadając Crippsowi, oświadczył on, że kwestia zwiększenia produkcji jest zagadnieniem klasowym.

„Problem nie leży w tym, ile można uzyskać produkcji, lecz w tym, w czyich interesach produkcja ta odbywa się. Jeżeli zwiększa się produkcja dla celów wojny, i towarzyszy temu zwiększenie wyzysku robotników, to w takim wypadku robotnicy nie zastępują się do wezwań o zwiększenie produkcji”.

Prawicowa większość kongresu przepuściła mimo uszu to ostrzeżenie, podobnie, jak i wiele głosów, ostrzegających Radę Generalną przed upajaniem się sukcesami arytmetycznymi przy głosowaniu nad poszczególnymi rezolucjami. Pod kolami maszyny w Margate zapadło wiele rezolucji, wyrażających obawę mas z powodu tendencji, jakie uwidaczniają się w powojennym rozwoju Anglii. Między nimi projekt związku maszynistów i palaczy, wzywający do podjęcia natychmiastowych środków dla walki z niebezpieczeństwem faszystów w kraju, zwiększenia zasiłków dla bezrobotnych i in. Prasa burżuazyjna wychwalała liderów Trade Unionów za uprawiany przez nich kurs, uprzedza ich, że konieczne jest przygotować klasę robotniczą do dalszego obniżenia jej stopy życiowej.

Na specjalną uwagę zasługują stanowiska, które zajęli przywódcy Rady Generalnej w stosunku do Światowej Federacji Związków

Zawodowych. Jeszcze w przeddzień kongresu w Margate angielskie gazety, jedne z złośliwą satysfakcją, drugie z obawą — wskazywały, że Anglia przeprowadzi silny atak przeciw Światowej Federacji Związków Zawodowych, ponieważ Rada Generalna i amerykańska federacja pracy przerażone są jej popularnością wśród robotników angielskich. Wystąpienie Artura Deakina na kongresie potwierdziło całkowicie te wersje. Nie ma zaiste takiej insynuacji i oszczerstwa, którym nie posłużyłby się Deakin, zwalczając rezolucję związków piekarzy i tytoniarzy, wzywającą do sprzeciwiania się próbom poderwania Światowej Federacji Z. Z.

Już od dłuższego czasu zwracano uwagę na nielojalność Deakina wobec Światowej Federacji Związków Zawodowych, której jest on przewodniczącym. Wtedy Deakin usiłował grać rolę „obrażonego niewiniątka”. Co powie on teraz, po bezprzykładowych wypadkach w Margate, gdzie przewodniczący Federacji wystąpił w niezbyt szacownej roli jej głównego przeciwnika? Jak ocenił nieuczynną próbę Generalnej Rady zaproszenia do Margate przedstawiciela Światowej Federacji Związków Zawodowych i jej generalnego sekretarza? Jak nazwał inaczej, jeśli nie obłądą, oświadczenie przewodniczącego Rady Generalnej Florence Hancock o tym, że „rozłamowcy nie są naszymi zwolennikami”? Przecież w tym samym czasie, gdy wypowiadano te słowa, prawie jedyń „bratnim” delegatem w Margate był przedstawiciel AFL, który jest zaprzysiężonym wrogiem Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Angielscy robotnicy, jak również robotnicy innych krajów są zainteresowani w umocnieniu Światowej Federacji Związków Zawodowych. Postanowienia Związku robotników przemysłu budowy maszyn, piekarzy, tytoniarzy, które domagają się wzmocnienia więzów przyjaźni ze Światową Federacją, wyrażają niewątpliwie nastroje szerokiej masy. Odrzucając tę rezolucję, prawicowa większość kongresu w Margate osiągnęła jeszcze jedno pyrrusowe zwycięstwo. Pokazała ona jeszcze raz, jak bardzo nie liczy się z zdaniem szeregowych członków związków. Przedstawiciel związku piekarzy Bawden trafnie scharakteryzował sytuację, gdy zwracał się do Deakina, powiedział, że sądząc z jego stosunku wobec jednocy międzynarodowego ruchu robotniczego, sprawa angielskich robotników znajduje się w nie rokujących żadnej nadziei rękach... Wiadomo, że w ostatnim czasie reakcyjni działacze związków zawodowych USA wywierają rosnący nacisk na przywódców angielskich Trade Unionów, pchając ich do szybkiego rozłam ze Światową Federacją Związków Zawodowych.

Kongres Trade Unionów w Margate świadczy o tym, że przepaść między garstką przywódców a masami związków zawodowych, na którą wskazywała niedawno nawet taka gazeta jak „Times”, nie tylko się nie zmniejsza, ale stale pogłębia.

Nic dziwnego, że obrany jawnie przez liderów kongresu kurs w kierunku rozłamu w łonie Światowej Federacji Z. Z. tak bardzo niepokoi angielską klasę robotniczą. Brytyjscy robotnicy znają lepiej wartość międzynarodowej solidarności robotniczej, niż przywódcy Trade Unionów. Rozumieją oni, że pod hasłem „izolacji komunistów” w rzeczywistości kryje się próba izolowania angielskich Trade Unionów od światowego ruchu zawodowego. Chce się robotników angielskich zostawić sam na sam z federacją przemysłowców angielskich, z niewolniczym planem Marshalla, z biurokratami angielskich związków zawodowych i rozłamowcami z AFL, którzy działają według zadań, wytyczonych przez Departament Stanu USA i Wall-Street.

Do tego właśnie prowadzi linia postępowania Generalnej Rady w stosunku do Światowej Federacji Z. Z. Oznacza to kurs w kierunku zerwania stosunków z potężnymi radzieckimi związkami zawodowymi — przodującą częścią międzynarodowego ruchu robotniczego. Jest to kurs w kierunku zerwania z związkami zawodowymi państw demokracji ludowej i większych krajów Europy zachodniej — Francji i Włoch. Jest to kurs w kierunku zerwania z młodymi ruchami zawodowymi krajów kolonialnych, które po raz pierwszy uzyskały należne sobie miejsce na arenie międzynarodowej w Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Jednakże usiłując przeprowadzić jawne taki rozłam, liderzy Trade Unionów tylko przyśpieszają swoje zdemaskowanie jako agentów wielkiego kapitału wśród związków zawodowych.

„Nowoje Wremia”

POSEŁ RADZIECKI INTERESUJE SIĘ KONSTITUCJĄ PAŃSTWA ŻYDOWSKIEGO

TEL-AWIW (obsł. wł.). — Poseł radziecki F. A. Jerszow odwiedził ministra sprawiedliwości Izraela i zainteresował się szczególnie sprawą przygotowywanej konstytucji, oraz kwestią kary śmierci w państwie żydowskim.

Z kroniki ruchu robotniczego

AKCJA ANTYKOMUNISTYCZNA PRZECIWKO KIEROWNICTWU ZW. ZAW. ROB. PRZEM. SKÓRZANEGO I FUTRZANEGO

WASZYNGTON (TELEPRESS). — Badany przez parlamentarny Podkomitet do Spraw Pracy na temat tego, czy jest komunistą, przewodniczący międzynarodowego związku robotników przemysłu skórzanego i futrzanego Ben Gold, powiedział: „Jakkolwiek przekonany jestem, iż nie macie prawa zadawać obywatelom amerykańskim podobnych pytań — to jednak stwierdzam z dumą i radością, iż od 25 lat jestem komunistą”.

Gold następnie zażarcie bronił swojego związku zawodowego, który szkalowany był w czasie obrad przez pracodawców, zeznających w charakterze „świadków”. Gold przypomniał także Komitetowi, przeprowadzającemu obecnie śledztwo w sprawie związku robotników przemysłu futrzanego (zrzeszonego w CIO), że nie tak dawno pracodawcy mieli zamiar rozwiązać wspomniany związek za pomocą metod terrorystycznych. Wynajęli oni „bowiem uzbrojonych bandytów, których zadaniem było prześladowanie związkowców. Komitet badał także wiceprzewodniczącego związku robotników przemysłu futrzanego, Mencera, któremu zagrożono, iż może zostać oskarżony o „lekceważenie Kongresu”, wobec odmowy odpowiedzi na pytanie, czy jest komunistą. Badany powołał się na słuźne prawo obywateli amerykańskich, którzy mogą nie odpowiadać na podobne pytania.

BRYTYJSKA PARTIA KOMUNISTYCZNA NAWOŁUJE ŚWIAT PRACY DO PRZECIWSZTAWIENIA SIĘ ATAKOM RZĄDU LABOUR PARTY NA STANDART ŻYCIOWY ROBOTNIKÓW

LONDYN (TELEPRESS). — W wydanym ostatnio oświadczeniu, brytyjska partia komunistyczna wzywa robotników brytyjskich, by przeciwstawili się atakom rządu Partii Pracy na standard życiowy mas pracujących, czynionym pod dyktando amerykańskie.

Przypominając decyzję wstrzymania demobilizacji i zwiększenia produkcji zbrojeniowej komunistyczna partia stwierdza: „W Malajach rozpoczęła się wojna kolonialna na wielką skalę. To jest przyczyną rozpoczęcia generalnej ofensywy na standard życiowy brytyjskich robotników, oraz wezwań Crippsa do zwiększenia produkcji i do większych poświęceń, podczas gdy ceny i zyski kapitalistów stale wzrastają, a Stany Zjednoczone zaciskają swe szpony na brytyjskim przemyśle i handlu. Polityka rządu Partii Pracy polega na krwawej obronie interesów kapitalistycznych. Brytyjska klasa robotnicza musi się temu przeciwstawić”.

Plan Marshalla — ostrzegają brytyjscy komuniści — nie przyczyni się do rozwiązania problemów W. Brytanii, ani problemów Europy. Wprost przeciwnie, zwiększy on trudności eksportowe W. Brytanii, przyczyniając się do odrodzenia groźnej konkurencji niemieckiej i japońskiej, jak również do zerwania naturalnych brytyjskich więzów handlowych z ZSRR i wschodnią Europą. Plan Marshalla zmusza W. Brytanię do niekompensowanego eksportu towarów do innych państw marshallowskich o wartości, wynoszącej niemal połowę jej „po-

mocy” dolarowej i do udostępnienia Ameryce swych rynków kolonialnych. Zbrodnica polityka rządu stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla polityki pełnego zatrudnienia. Do W. Brytanii zbliża się widmo kryzysu, w związku z depresją, zarysowującą się w Stanach Zjednoczonych. Zmniejszenie się poziomu zatrudnienia jest nieuniknionym rezultatem polityki rządowej.

W świetle tych okoliczności związkowcy winni rozpatrywać wezwania do zwiększenia produkcji, wydajności i przedłużenia czasu trwania pracy.

Obecnie nadszedł czas — stwierdza oświadczenie — by rozpocząć ofensywę o wyższe płace dla obrony standardów życiowych, o ograniczenie zysków kapitalistów i o politykę, zmierzającą do uniknięcia kryzysu, a leżącą w interesie mas.

O tendencjach, panujących wśród prawicowych przywódców robotniczych, popierających rząd, wymownie świadczy wczorajsze przemówienie Emlyn Thomasa, deputowanego labourysty w Aberdare (Południowa Walia), gdzie już w chwili obecnej jest 40.000 bezrobotnych. Thomas oświadczył, że „nie zdziwi się, jeśli wielu ludzi, będących obecnie bez pracy, znajdzie zatrudnienia w związku z nowym programem zbrojeń”.

DELEGACJA BRYTYJSKICH PRZEDSTAWICIELI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH UDAJE SIĘ NA 2-TYGODNIOWĄ WIZYTĘ DO CZECHOSŁOWACJI

LONDYN (TELEPRESS). — W dniu dzisiejszym opuściła Londyn delegacja przedstawicieli związków zawodowych, którzy udają się na dwutygodniowy pobyt do Czechosłowacji. Wizyta ta została zorganizowana przez brytyjsko-czechosłowacką Ligę Przyjaźni, na zaproszenie czechosłowackich związków zawodowych. Kierownictwo brytyjskich związków zawodowych (TUC) nie uznało tej podróży i nie zgodziło się oficjalnie przyjąć tej wiadomości.

W skład delegacji brytyjskiej wchodzi: Arthur Horner i dwóch innych przedstawicieli Związku Górników, przedstawiciele Zjednoczonego Związku Pracowników Przemysłu Maszynowego, przedstawiciel Stowarzyszenia Pracowników Naukowych, C. T. Wilshaw, dwaj przedstawiciele Stowarzyszenia Urzędników, dwaj delegaci Związku Robotników Transportowych, Jim Gardner — przewodniczący Związku Pracowników Odlewni, oraz J. Jacobs — sekretarz londyńskiej Rady Związków Zawodowych.

LAMISTRAJKOWIE BĘDĄ UŻYCI PRZEZ ARMIE USA DLA ZŁAMANIA STRAJKU ROBOTNIKÓW PORTOWYCH

NOWY JORK (TELEPRESS). — Armia USA ma zamiar zatrudnić lamistrajków celem złamania strajku robotników portowych na wybrzeżu Oceanu Spokojnego. Pracodawcy nie chcą prowadzić rokowań ze Związkami Marynarzy, ponieważ przywódcy tych ostatnich odmówili podpisania deklaracji o „niekomuniźmie”, wymaganych przez niewolniczą ustawę Taft-Hartley’a. Pragną oni zmusić robotników do powrotu do pracy bez zapewnienia im odpowiednich warunków umowami zbiorowymi oraz dążą do całkowitego zgniecenia związków zawodowych.

KULTURA I ŻYCIĘ

HORACY SAFRIN

„STRZAŁY NA ULICY DŁUGIEJ”

Premiera w Łódzkim Teatrze Żydowskim

Historia jakich wiele. Jeden epizod z życia okupowanej Warszawy. Męża wzięto do obozu i wykriczono w ciągu kilku miesięcy. Kochająca żona idzie na lep przygodnych „interwentów” — rodzimych hien, żerujących na naiwności i... nadziei ludzkiej. Gdy wyczerpują się pieniądze i kosztowności, przed desperatką otwiera się jedyna na pozór droga: szukać kontaktu z metami społecznymi, frymwarzyć własnym ciałem, byleby tylko zdobyć konieczne środki, byleby nie spojrzeć w oczy straszliwej prawdzie. Oto zawiązka i konflikt właściwy dramatu.

Na wskroś kameralna, ograniczona do czterech ścian mansardy sztuka Anny Świerczyńskiej jest bladym refleksem dokonu-



Ida Kamińska

jących się przemian dziejowych. Strzały na ulicy Długiej wiążą w niej tylko odległym echem. Przenikają jednak jaskrawym snopem światła do najgłębszych zakamarków duszy kobiecej.

Wojna jest nieszczęściem i próbą ogniw dla każdego narodu. Tylko niezłomne serca wychodzą cało z tej rozterki — z tego przewartościowania wszystkich obowiązujących pojęć i konwensansów etycznych. Słabe charaktery czeplają się ostatniej, często zmurszałej deski ratunku, by za wszelką cenę utrzymać siebie i swych najbliższych na powierzchni życia. Do jakiej kategorii zaliczyć należy Lolę, bohaterkę sztuki? I tu wchodzić in medias res zagadnienia. Pyta nie winno brzmieć: czy kobieta ma prawo zaprzedać swe ciało, by ratować ukochanego mężczyznę? Autorka nie udziela jasnej odpowiedzi na tę drażliwą kwestię. Nie słyszemy z ust jej rzeczniczki ani aprobaty, ani też wyraźnego potępienia. „Są jeszcze inne sposoby ratowania męża” — zauważa ogólnikowo Józef. Konflikt pozostaje nierozwiązany.

Przyznać trzeba, że zagadnienie jest niezwykle zawiłe i potrąca o granice wytrzymałości nerwów ludzkich. Lola wyszła niewątpliwie ze środowiska mieszczańskiego. Świadczy o tym chociażby jej nagła, choć psychologicznie umotywowana metamorfoza na początku pierwszego aktu. Męża swego kochała prawdziwie. I tu nie ma dwóch zdań. Fotografie jego przechowuje, jak świętość. By okupić się szantażystom, wyłudzać od niej ostatnie grosze — bez wahania stacza się na dno. Rozpija się, zażywa morfina, rzuca się w objęcia pierwszej lepszej kanalii.

Nie jesteśmy świadkami tej ciernistej drogi, a raczej — bezdroża. Już w ekspozycji dramatu dowiadujemy się o śmierci męża i jasno zdajemy sobie sprawę: ofiara kochającej żony poszła na marne. Współczujemy jej, jesteśmy do głębi wstrząśnięci wspaniałą sceną wyrzucenia przez okno zbędnego już, a świętokradzkim podstępem wyłudzonego, przed chwilą pierścienia.

A jednak, gdy zawiedziona Lola sięga po weronał, by skończyć ze swym marnym życiem — gest ten wydaje się nam niezrozumiałym w obliczu tego wszystkiego, co dzieje się na zewnątrz kulis. Za oknem rozlega się warkot ciężarówek, uwożących bojowników o wolność do obozów śmierci. Bohaterska Warszawa domaga się od swych synów i córek żołą innych ofiar.

A oto zjawia się człowiek z „tamtego” świata — z podziemia walczącej Polski — i wypełnia bezdenną próżnię w życiu Loli, wskazując jej inne cele i wartości, dla których godzi się cierpieć i ginąć. Na oczach widza dokonuje się cud. Maska ladażnicy opada z lic nieszczęśliwej kobiety, która ra tuje bohatera z ulicy Długiej kosztem własnego życia. Tym razem oddanego — za wielką sprawę...

Lola nie jest nawróconą grzesznicą — Marią Magdaleną w nowoczesnym wydaniu. Trudno nawet dociec, czy posiada pełną świadomość ofiary złożonej na ołtarzu Ojczyzny, czy też ratuje go prosto mężczyzną, który budzi w jej sercu nowe uczucia. Również na to pytanie nie udziela nam odpowiedzi podniosłe maestosy finału.

Anna Świerczyńska, ceniona poetka, posiada niewątpliwie nerw sceniczny. Sztuka jej zbudowana bez zarzutu. Jedność miejsca i czasu (4 dni), trafna charakterystyka ujętych realistycznie postaci, wartki, miejscami (w długim akcie) mistrzowski dialog, ekonomia słowa, umiar w operowaniu efektami, a wreszcie akcja, utrzymująca w napięciu widownię od pierwszej do ostatniej chwili — wszystkie te walory zdradzają dra-

maturga na niepoślednią miarę. Sztuka, choć zreżymie skonstruowana, idzie w głąb, nie ślizgając się po powierzchni wydarzeń. Nawet sceny, ujawniające nam skrawek trzęsawiska moralnego okupowanej stolicy — budzą w nas więcej współczucia, aniżeli odrazy.

Wielce skomplikowaną, pełną rozterek wewnętrznych rolę Loli odtworzyła na scenie żydowskiej Ida Kamińska. Zagrała ją po mistrzowsku — nie wychodząc poza ramy sztuki, inteligentnie szafując bogatymi możliwościami swego talentu. Artystka unika skrupulatnie wszelkiego efekciarstwa i łatwizny. Słowa jej, gesty, przejścia i mizansceny — to nie wnikliwe przemyślane szczegóły i szczegółiki. To całokształt człowieka, który przekonywuje, wzrusza i porusza. — Rzecz główna: nie ma żadnych rozdźwięków w ucieleśnieniu przez nią postaci. Kokota wbrew woli, posiada załaski przyszłego bohatera.

Natan Majster, w roli zamachowca Józefa, zaprezentował się publiczności z najlepszej strony. Podkreślić należy, że nie tylko

sprostał trudnościom dialogu w drugim akcie, lecz wyszedł również obronną ręką z gmatwaniny emocjonalnego finału. Z pozostałych artystów na plan pierwszy wybił się M. Melman, stwarzając kapitalną kreację sprzedawcy Barczaka. Nie popadając w szarżę, dał wszystko, czego wymaga od wykonawcy ta niewdzięczna rola: świetną maskę, przepiękny falset głosu, pewną siebie gestykulację, chytre, bezwzględne i „wszechobecne” oczka... — Niezawodny jak zazwyczaj Natan Wulfowicz, nakreślił charakterystyczną, trochę z żydowska ujętą, sylwetkę profesora-fantasty. Poprawnie wywiązał się ze swych epizodycznych ról Sonia Szeffel i M. Send.

Nad całością udanego spektaklu czuwała Ida Kamińska — reżyser. W każdej scenie wyczuwało się jej wprawna rękę, jej pietyzm dla sztuki, jej wielką troskę o grę zespołu.

Malarz Jędrzejewski umiejętnie rozwiązał problem tła dekoracyjnego, dostosowując je do wymiarów miniatury sceny.

B. MOSIEŹNIK

„Apteka w getcie krakowskim”

Wśród książek, które dotyczą martyrologii żydowskiej w Polsce w okresie okupacji hitlerowskiej, specjalną pozycję i miejsce zajmują wspomnienia aptekarza krakowskiego Tadeusza Pankiewicza, opublikowane nakładem Instytutu Wydawniczego „Świat i Wiedza” p.t. „Apteka w getcie krakowskim”.

Niezależnie od innych walorów tej pracy (o tym mowa będzie niżej) specjalne znaczenie książki polega na tym, że autor jej był „jedynym Polakiem, który bez przerwy przez cały czas istnienia „dzielnicy żydowskiej” i jej likwidacji mieszkał i żył między jej mieszkańcami”. (Pankiewicz był właścicielem jedynej apteki w getcie krakowskim przy Placu Zgody nr. 18).

Na przestrzeni 150-stronicowej książki zgromadzone są bardzo liczne fakty z dziejów getta krakowskiego, przy czym autor trzyma się na ogół porządku chronologicznego.

Nie zamierzając w niniejszym artykule wdawać się w szczegóły, postaramy się zastrzymać nad niektórymi problemami poruszonymi przez autora w książce.

REHABILITACJA GETTA KRAKOWSKIEGO.

Autor książki nie używa tego terminu, ale z tego, co pisze, widać, że zmaltretowana ludność żydowska w getcie krakowskim wydana na łup najstraszliwszych zbirów w historii ludzkości, ginęła z powagą, godnie, bez poniżania się przed okupanym. Tadeusz Pankiewicz, nader uważny obserwator, który z okien swej apteki widział tragedię getta, oraz pozostawał w żywym kontakcie z ludnością żydowską, stwierdza i poświadcza fakt, że nie danym było Niemcom słyszeć w getcie „krakowskim jęków, skarg i lamentów rozpacz”.

Autor zna jeden jedyny wypadek, gdy pewna Żydówka błagała publicznie Niemców o litość.

W książce Pankiewicza znajduje również potwierdzenie niezwykle ważna okoliczność, że „z wyjątkiem małej grupy sprzedawców, uprawiali prawie wszyscy, pracując na różnych placówkach pracy świadomy i konsekwentny sabotaż”.

W getcie istniały podziemne organizacje bojowe. Znane są ogólnie zamachy na Niemców, m. in. zamach na kawiarnię „Cyganeria”. Rozprawiono się ze sprzedawcami i zdradcami.

I dlatego, aczkolwiek Żydzi krakowscy ginęli bez zrywów wolnościowych, jednak, zdaniem autora, taki stan rzeczy, między innymi, uzasadniony jest i strategicznymi warunkami getta krakowskiego, ściśniętego do kilku ulic i nie nadającego się do akcji obronnej w przeciwieństwie do getta warszawskiego.

Autor jednak idzie dalej. Pytano go zre-

szta często w gronie znajomych Polaków, czy Żydzi byli tak zaślepieni, iż nie zdawali sobie sprawy z tego co ich czeka” czemu idąc na wysiedlenie, które było śmiercią, zabierali rzeczy... czemu w końcu nie ma odruchów, czemu dają się prowadzić jak barany na rzeź”.

Odpowiadając na to pytanie, autor twierdzi, że tak mogą mówić ludzie, którzy nie byli bezpośrednimi świadkami wydarzeń: „gdyby każdy z mych rozmówców był choć kilka godzin w tej atmosferze, w jakiej odbywały się „akcje”... gdyby mógł poznać kulisy zbrodni, sposoby jakich używali... raz strzelając z całym okrucieństwem, do znów, ludząc nadzieją... grożąc odpowiedzialnością zbiorową... to nie pytałiby „dlaczego?”.

A mimo to, jak twierdzi Pankiewicz, nie słyszał on błażania i nie słyszał płaczu. Patrzano śmierci w oczy spokojnie, z rezygnacją, ale i z dumą. Nie udało się Niemcom zobaczyć u skazańców trwogi i skłomienia o litość.

Bądźmy szczerzy i otwarci ze sobą. Problem Rady Żydowskiej (Judenrat) i problem służby porządkowej żydowskiej (Ordnungsdienst) nie został dotychczas należycie potraktowany i dostatecznie wyjaśniony. Nie natrafiliśmy dotychczas na poważną próbę wszechstronnego oświetlenia tej kwestii. Stąd też poglądy panujące w tej materii są nader rozmaite, a nieraz krańcowo sobie przeciwstawne. Zwolennicy jednego krańcowego poglądu twierdzą, iż w ogóle nie może być mowy o kolaboracji Żydów z Niemcami, jako że wszyscy Żydzi byli skazani na śmierć. Kto więc widział i słyszał, by skazaniec współpracował z oprawcą. Inni znowu, a są tacy, zwłaszcza wśród tych, którzy wojnę przeżyli na emigracji, z podejrzeniem patrzą na każdego bez wyjątku Żyda, który przetrwał okupację, twierdząc, iż sam fakt, że przeżył, dowodzi, że coś jest nie w porządku...

Pankiewicz należy do rzędu tych nielicznych autorów, którzy poruszają ten dość drażliwy problem kolaboracji. Nie zamierzam twierdzić, że problem ten został wszechstronnie zbadany przez autora. Nie było to jego zamiarem, ale w każdym razie usiłuje on w swej pracy rzucić pewne światło i na tę stronę krakowskiego getta.

O pracy w Judenracie on pisze: „dla ludzi uczciwych praca w Judenracie była bardzo przykra, wykonywać rozkazy wbrew swojej woli, obejść prawo, grać na zwłokę, znaleźć umiar i spokój w przekonywaniu tysięcy ludzi, że rozkazy nie wydaje Judenrat, a spełnia tylko rozkazy Niemców, nie było rzeczą łatwą”. Autor powiada, iż po wojnie zarzuca się osobom, które zajmowały wyższe stanowiska podczas okupacji, iż powinni byli zrezygnować ze swych urzędów. Jednocześnie zapomina się

jednak, że zrezygnowanie z takiego stanowiska oznaczało wydanie na siebie wyroku śmierci. „Czy nie lepiej, twierdzi autor, że w Judenracie zasiadali w większości ludzie przyzwyczajeni, niż by ich miejsce miały zajmować indywidua na usługach niemieckich, jak to się tu i ówdzie pono działo”. I wreszcie zwraca Pankiewicz uwagę na tę okoliczność, że zarzuty pod adresem Judenratu odezwały się dopiero w okresie powojennym, kiedy przebijając w wolności, poczęto szybko zapominać o okolicznościach, w jakich się żyło pod hitlerowskim terrorem.

Mamy wrażenie, że autor sam zdaje sobie sprawę z pewnej naiwności wyrażonych poglądów o roli Judenratu, albowiem rozważania swoje w tej kwestii kończy uwagą „sąd muszę zostawić historykom, oni to zrobią na pewno lepiej ode mnie”. Zapomina autor o najistotniejszym: Judenrat powołany został do życia przez Niemców i w interesie Niemców.

Zdaniem Pankiewicza władze niemieckie o wiele gorzej odnosiły się do Judenratu, aniżeli do żydowskiej służby porządkowej. Gestapo nie miało pełnego zaufania do Judenratu, natomiast o takim zaufaniu można mówić w stosunku do służby porządkowej (Ordnungsdienst).

Autor „Apteki w getcie krakowskim” naświetla szereg kierowniczych jednostek z Ordnungsdienst, nie widząc żadnego usprawiedliwienia dla ich zbrodniczej działalności.

Oto sylwetka Symche Spiro, kierownika służby porządkowej. Z zawodu człowiek ten był szklarzem, a tu nagle został wielką eminencją. Spiro był ślepo oddany Niemcom, wvkonywał posłuszenie i bezmyślnie każdy rozkaz. „Człowiek-maszyna, bezmyślny robot, idący po wytyczonej gestapowców jak zahypnotyzowany”.

Nakreśla też autor sylwetki szeregu innych Żydów pozostających na usługach Gestapo, którzy sądzili, że w ten sposób uratują się od śmierci. Nic im to nie pomogło, zostali wymordowani z tą chwilą, gdy stali się Niemcom niepotrzebni.

A obok tych ciemnych postaci postać b. preza Judenratu dr. Rosenwajga, który, za niewypolenie wysiedleńczego rozkazu Gestapo, sam został wywieziony na straconie do Bełżca. Rosenwajgowi nigdy nie imponowała godność preza Judenratu, chciał się jej pozbyć i istotnie pozbył się jej, ale razem z życiem. Na jego miejsce mianowany został jako komisarz Gutter, którego porwała manja wielkości i który ślepo służył Niemcom.

Oceniając działalność służby porządkowej i Judenratu autor zdaje sobie sprawę z tego, czym groziło niepodporządkowanie się rozkazom niemieckim. A mimo to podkreśla, dokończenie na str. 7-ej.

Likwidacja grup terrorystycznych

Pogrożki org. Sterna pod adresem rządu

LONDYN. — Wszyscy ministrowie rządu Izraela otrzymali anonimowe listy z „pogrozkami śmierci” za podjęcie akcji przeciwko bandzie Sterna.

DALSZA LIKWIDACJA GRUPY STERNA

Londyn. Rzecznik rządu Izraela zakomunikował, że nazwiska członków grupy Sterna, aresztowanych w związku z zamordowaniem Bernadotte'a nie będą ujawnione do chwili likwidacji całej grupy. Aresztowania trwają, przyczynę we wtorek zatrzymano około 70 osób grupy Sterna w samej Jerozolimie.

Według ostatnich doniesień prasowych, wśród aresztowanych mają się znajdować dwie osoby, bezpośrednio podejrzane o dokonanie zamachu.

IRGUN ZWAI LEUMI PRZYJMUJE ULTIMATUM RZĄDU IZRAELA

LONDYN. Opublikowany w Tel-Awii komunikat rządu Izraela stwierdza, że dowódca organizacji wojskowej Irgun Zwai Leumi w Jerozolimie przyjął 24 godzinne ultimatum rządu, wygasające we wtorek w południe.

Ultimatum składało się z 7-miu punktów. Rząd Izraela domagał się m. in. złożenia broni przez członków Irgun Zwai Leumi, wstąpienia do armii Izraela i złożenia przysięgi. Ultimatum zastrzegło, że w razie nieprzyjęcia warunków armia Izraela przystąpi niezwłocznie do zastosowania odpowiednich środków przeciwko tej organizacji.

TEL-AWIW. żydowski komendant Jerolimy, płk. Dayan, podał do wiadomości, iż rozbrojenie oddziałów Irgun Zwai Leumi odbywa się w zupełnym porządku, bez żadnych incydentów.

NEWY JORK (obsł. w.) Henry Wallace oświadczył przedstawicielom prasy: „Hrabia Bernadotte padł ofiarą polityki mocarstwowej brytyjskiego i amerykańskiego imperializmu. Krew jego spada na głowy nas wszystkich”.

Izrael odrzuca plan Bernadotte'a

LONDYN. — Agencja Reutera podaje oświadczenie rzecznika rządu Izrael, który stwierdził na marginesie ostatniego raportu Bernadotte'a, że Izrael sprzeciwia się definitywnie propozycji wyłączenia z terytorium państwa żydowskiego — obszaru Negew, leżącego w południowej Palestynie. — Rząd Izraela będzie domagał się również włączenia Jerozolimy do państwa, jak i portu w Hajfie i lotniska w Lyddzie.

RZĄD FRANCUSKI AKCEPTUJE KONKLUZJE OSTATNIEGO RAPORTU BERNADOTTE'A.

PARYŻ. Po śródnym posiedzeniu rady ministrów ogłoszono komunikat stwierdzający, że rada ministrów zaakceptowała pro-

jekt hr. Bernadotte'a w sprawie umiędzynarodowienia Jerozolimy oraz uznała całość jego ostatniego raportu za pożyteczną podstawę rokowań.

RÓWNIEM RZĄD BRYTYJSKI POPIERA KONKLUZJE OSTATNIEGO RAPORTU BERNADOTTE'A

LONDYN. Minister Bevin oświadczył w środę w Izbie Gmin, że najlepszym sposobem uczczenia pamięci rozjemcy ONZ w Palestynie hr. Bernadotte'a jest wprowadzenie w życie propozycji, jakie przed śmiercią sformułował w swym raporcie. Zapowiedział on, że rząd brytyjski uczyni wszystko możliwe, by zapewnić wykonanie planu Bernadotte'a. — Bevin dodał jednak, że to stanowisko nie musi bynajmniej pociągnąć za sobą uznania państwa Izrael przez Wielką Brytanię.

Min. Szertok na sesji ONZ

TEL-AWIW (PAP). Minister spraw zagranicznych państwa Izrael — Szertok postanowił objąć osobiście przewodnictwo delegacji żydowskiej na Zgromadzenie Gen. Organizacji Narodów Zjednoczonych z Tel-Awii udając się samolotem do Paryża.

ODPRAWA POŚMIERTNA DLA RODZIN PO ZABITYCH PRZEDSTAWICIELACH ONZ W PARYŻU

PARYŻ. — Sekretarz generalny ONZ zażądał od Generalnego Zgromadzenia rozpatrzenia kwestii odprawy pośmiernej dla rodzin przedstawicieli ONZ zabitych w czasie pełnienia służby w Palestynie. Trygve Lie skierował w tej sprawie notę do Komisji Ogólnej, zalecając umieszczenie tej kwestii na porządku obrad w charakterze dodatkowego punktu do sprawozdania Bernadotte'a.

SKOŁA ARABSKA W WADI NISNAS

HAIFA (obsł. w.). — W najbliższych dniach otwarta zostanie w Wadi Nisnas (arabskie przedmieście Hajfy) szkoła powszechna dla dzieci arabskich. Koszty urządzenia i utrzymania szkoły poniosą w równej mierze Zarząd Miejski Hajfy i rząd Izraela.

Wydziały dla spraw mniejszości narodowych oraz wychowania, włożyły duży wysiłek w prace przygotowawcze — szczególnie, jeśli chodzi o oczyszczenie budynku szkolnego, zajętego przez uchodźców.

Szertok krytykuje obserwatorów ONZ

TEL-AWIW (obsł. w.). Przemawiając na konferencji prasowej, min. Mosze Szertok i szef sztabu Armii Izraela, pułkownik Igal Jadin, ostro krytykował działalność aparatu obserwacyjnego ONZ, jako tendencyjnie skierowanego przeciwko Izraelowi.

„Bez przerwy przybywają na front znaczne posiłki arabskie,” powiedział min. Szertok. „Sprowadza się ludzi, broń i amunicję. Przybywają ciągle pociągi z Egiptu z materiałami wojskowymi nie są zupełnie kontrolowane. Oddziały arabskie przekraczają rzekę Jordan w ciągu 5 dni w tygodniu, podczas gdy obserwatorzy są obecni tylko pozostałe dwa dni. We wszystkich krajach arabskich łącznie znajduje się 55 obserwatorów — na rozległym terytorium Iraku znajduje się 6 osób, w Syrii przebywa 14 obserwatorów, podczas gdy w samym Tel-Awii jest ich 18.

Min. Szertok oświadczył, że praca 305 obserwatorów kosztuje świat milion dolarów miesięcznie, a pochłonie jeszcze większe koszty, jeżeli ilość obserwatorów ma być wystarczająca dla efektywnej pracy w krajach arabskich. Mówca dał przykład skandalicznego naruszenia rozejmu: do dnia dzisiejszego nie został wznowiony dopływ wody do Jerozolimy, pomimo, że ONZ powzięło w tej sprawie wyraźną decyzję. Innymi przykładami są: umowa zapewnienia Żydom dostępu do świętych miejsc i działalność libańskich okrętów wojennych, które zmuszają statki towarowe, płynące na pełnym morzu do zawijania do portów libańskich, gdzie konfiskują niewojskowe ładunki, przeznaczone dla Izraela.

Min. Szertok mówił także o t zw. „skandalu na górze Scopus”. Oświadczył on, że Arabowie odmówili wycofania się z pozycji, które zajęli po rozpoczęciu rozejmu, wbrew wyraźnemu rozporządzeniu mediatora. Zażądali oni w drodze kompensacji — ewakuacji pozycji żydowskich.

Wszystkie te przykłady dowodzą, że cały system obserwacji mało co jest wart — oświadczył min. Szertok. Mamy wiele dowodów na to, że władze ONZ w Palestynie są tendencyjne i działają na korzyść Arabów.

Stosują one wobec Żydów taktikę „twardej ręki”, okazując jednocześnie cierpliwość i łagodność, jeśli chodzi o Arabów.

Pułkownik Jadin mówił o wzmocnionych przygotowaniach wojennych Arabów, zwłaszcza na froncie jerozolimskim, betleemskim i w „trójkącie arabskim”. Mówca przytoczył wiele przykładów, świadczących, że obserwatorzy ONZ postępują niesłusznie i że decyzje są albo nieprzychylnie dla Izraela albo też jednostronne. Mówca zaznaczył, że nie Arabowie palestyńscy, lecz najeźdźcy z zagranicy, walczą z Izraelem i dlatego niezbędna jest kontrola rozejmu w krajach arabskich. Doniesienia wywiadu izraelskiego stwierdzają, że nie arabskie mocarstwa zagraniczne pomagają stale Arabom, pomimo rozejmu. Należy rozwiać iluzję, że kontrola rozejmu w Palestynie jest uczciwą i efektywną.

Dowódca okręgu jerozolimskiego, brygadier Mosze Dajan powiedział, że w wypadkach oczywistych naruszeń rozejmu przez Arabów, obserwatorzy ONZ stosują następującą metodę postępowania: Na początku A-

rabowie gwałcą rozejm, zajmując nowe pozycje. Następnie przybywają obserwatorzy stwierdzają fakt naruszenia rozejmu i nakazują wycofać się. Na to Arabowie odpowiadają, że zgodziliby się wycofać pod warunkiem, że Żydzi również ewakuują pozycje, które zajęli przed rozejmem. W końcu, po długich rozważaniach i po stwierdzeniu, że Arabowie winni są naruszenia rozejmu — obserwatorzy żądają, by Żydzi również się wycofali.

Zamykając konferencję, min. Szertok oświadczył, że z autentycznych doniesień wynika, iż Arabowie przygotowują ofensywę. Podczas rozejmu siła ich stosunkowo wzrosła. Na co płk. Jadin zauważył, że „to ostatnie pokaże jeszcze przyszłość”.

Odpowiadając na pytanie M. Szertok oświadczył, że na wypadek ofensywy arabskiej na jednym froncie, Izrael będzie uważał, iż wolno mu podjąć kontrakcję również i na innych frontach.

Skład „rządu” arabskiego

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Damaszku, że Wysoki Komitet Arabski ogłosił komunikat o utworzeniu w Gaza rządu arabskiego dla Palestyny.

Skład rządu jest następujący:
Premier — Ahmed Hilhi Pasza.
Sprawy Zagraniczne — Jamal Husseini.
Finanse — Michail Abkarius.
Opieka Społeczna — Abdul Hadi.
Obrona i Bezpieczeństwo — Raja Husseini.
Zdrowie i Oświata — dr Hussein Khalidi.
Komunikacja — Suleiman Gucan.

Gospodarka Narodowa — dr Pauti Freige.
Sprawiedliwość — Ali Hasna.
Propaganda — Yousef Sahyoun.
Rolnictwo — Amin Akel.

TRYGVE LIE WEŚMIĘ UDZIAŁ W POGRZEBIE HR. BERNADOTTE'A

PARYŻ. Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie oraz obecny przewodniczący Rady Bezpieczeństwa Sir Aleksander Cadogan odlecą w sobotę do Sztokholmu, aby wziąć udział w pogrzebie rozjemcy ONZ, hr. Folke Bernadotte'a.

Apteka w getcie krakowskim

(dokończenie ze str. 6-tej)

że w pewnym wypadku wina za krwawy przebieg akcji spada na kierownictwo O. D., które wykazało więcej gorliwości niż to było konieczne”.

SYLWETKI TYCH, KTÓRZY ODESZLI

Apteka w getcie krakowskim prowadzona przez jedynego Polaka, któremu zezwolone było przebywanie w getcie stanowiła, zwłaszcza w pierwszym okresie istnienia getta, jakąś niezwykłą oazę w pełnym znaczeniu tego słowa.

Apteka reprezentuje świat wolny w obmurzonej i zakratowanej dzielnicy. Do apteki bardzo często przychodzą najrozmaitsi ludzie, przeważnie z inteligencji, którzy łączą dawną przyjaźń z aptekarzem. Są to ludzie najrozmaitszych zawodów: dziennikarze, adwokaci, lekarze, literaci, malarze, muzycy, uczeni. Pragną oni w aptecę zapomnieć o okropnej rzeczywistości.

Wymieńmy kilka postaci wspomnianych przez autora; a więc dr praw i filozofii Rapaport, literat i uczyony. Człowiek, który przebywając w krakowskim getcie, myślami żył na innej planecie, zatopiony w dziełach i problemach naukowych.

Malarz Abraham Neuman...

Ludowy poeta żydowski Gebirtig...

Lekarze, prawnicy, muzycy i wielu innych, których już nie ma.

Wśród nich optymiści, jak np. szlifierz brylantów A. Izrael i pesymiści jak np. adw. Oberlender — ostatni np. uważał, że wojna potrwa lat 6. Ale najskrajniejsi na-

wet pesymiści ani na chwilę nie przypuszczali, jak w rzeczywistości potoczają się wypadki.

Jaki cel przyświecał Pankiewiczowi przy pisaniu jego książki? Wskazuje on ten cel w przedmowie, kiedy pisze: „jeszcze w czasie istnienia getta namawiali mnie wielokrotnie jego mieszkańcy, aby napisać kronikę życia getta... Na placu Zgody, przy którym mieści się moja apteka, z okien dzielnego pokoju widziałem najokropniejsze zbrodnie, jakich dopuszczał się okupant nad bezbronną ludnością getta”.

Ale myli się autor, jeśli uważa, że praca jego jest tylko kroniką, rejestracją faktów.

Książka Pankiewicza nie jest tylko kroniką...

„Cisza cmentarna zaległa wyludnione ulice i opustoszałe domy getta. Z każdego kąta, z każdej ulicy, z każdej sieni wiała pustka. Z każdego zaułka padało przekleństwo na naród, który zrodził tylu zbrodniarzy...”

Tak nie pisze kronikarz, to są słowa człowieka, na oczach którego tysiącokrotnie popełniono zbrodnie ludobójstwa i który domaga się obecnie sprawiedliwości.

„Wszystko, co było w getcie, każdy najmniejszy przedmiot oskarżał, każde miejsce, po którym stąpały stopy ludzkie, było napiętnowane zbrodnią i hańbą narodu niemieckiego”.

To jest głos świadka i oskarżyciela zarazem.

Problemy podatkowe

(dokończenie ze str. 4-ej)

ustawa stymulowała by pracę produkcyjną — pracę rolnika i robotnika fabrycznego — a zmniejszyła by w wydatnej mierze procent handlarzy i pośredników.

Słuszne żądania Zjednoczonej Partii Robotniczej natknęły się na silny opór klas posiadających. Jednak walka o sprawiedliwe rozłożenie ciężarów wojennych nie jest jednolita. Prawe skrzydło ruchu robotniczego — szukające, jak zwykle, drogi kompromisowej — ustępuje pod naciskiem kapitału i wzywa robotników do ustępstw, do ofiar z ich strony — byleby nie rozbić koalicji z burżuazją. Tak np. ekonomista „Dawaru” N. Izraeli, mówi o niebezpieczeństwie, związanym z wyższym progresywnym opodatkowaniem przybywających do kraju kapitalistów. Zamiast przeprowadzenia konsekwentnej polityki podatkowej przeciw tym, którzy wzbogacają się kosztem robotnika radzi on „zmniejszyć konsumpcję i popyt na towary”. I któż ma zmniejszyć konsumpcję? Rozumie się, nie kapitalista, który pokryje swe zapotrzebowanie za każdą cenę, lecz robotnik ze swoimi nikłymi zarobkami.

Podobne tendencje znalazły swój wyraz w decyzji rządu, który postanowił nie obciążać podatkami własności i spadków, co przewidywał jeden z wniosków Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Projekt rządowy jest daleko niedoskonały, choć ulepsza w pewnej mierze dotychczasowy system podatkowy. Coraz donośniej rozlegają się głosy, domagające się, by budżet państwowy opierał się o świadczenia podatkowe, obciążające tych, którzy mogą płacić — nie zaś tych, którzy za ledwie kilka koniec z końcem. Po całej tej reformie obciążenie podatkowe w Izraelu jest znacznie mniejsze, aniżeli w wielu państwach kapitalistycznych, dajmy na to w Anglii.

W SPRAWIE ZAROBKÓW.

W związku z drożyzną, Komitet Wykonawczy Histadrutu, postanowił zwrócić się do rządu o podwyższenie minimum zarobku o 2 funty. Jak wiadomo, Zjednoczona Partia Robotnicza sprzeciwiała się oddaniu rządowi decydującego głosu w tej czysto klasowej kwestii — widząc w tym niebezpieczny precedens na przyszłość, mogący być wykorzystany przez czynniki antyrobotnicze.

Wyznaczona przez rząd Komisja — złożona z ministrów Skarbu, Spraw Wewnętrznych, Pracy oraz Przemysłu — rozpatrywała tę kwestię i zgodziła się na żądanie Histadrutu. Ustawa obowiązuje jednak od lipca br., a nie od marca 1948 — jak tego domagał się Histadrut.

Jednocześnie wezwano Histadrut, by nie wysuwał nowych żądań do 1-go stycznia 1949 r., oraz Związek Przemysłowców — by nie dopuścił do dalszej wyższości cen produktów i materiałów.

Ze sportu

Szczecin ŻKS — KS Dąb 4-0 (1:0)

Drugie z kolei zawody o mistrzostwo kl. I drużyna żydowska rozstrzygnęła na swoją korzyść. Wynik nie jest właściwym odzwierciedleniem przebiegu spotkania. Zwycięzcy mieli zdecydowaną przewagę i jedynie indolencja napasników ŻKS-u była przyczyną nie uwidocznienia tej przewagi cyfrowo. Poza tym charakterystycznym i ciągle niemal powtarzającym się w ŻKS zjawiskiem jest gra na własną rękę dla zaspokojenia osobistej ambicji. Odnosi się to szczególnie do linii ataku, który nie może się zdobyć na grę zespołową.

Wynik spotkania był mimo wszystko zaskakujący. Najlepszymi graczami w drużynie ŻKS byli Belman i Morawiec. Bramkami podzielili się Brzoza i Belman (po dwie).

Drugi zespół ŻKS-u, który w łwiej części składał się z młodych, niedoświadczonych zawodników, w spotkaniu o mistrzostwo kl. C przegrał z silną drużyną Sztormu 1:5.

Drużyna piłkarska ŻKS-u brała udział w błyskawicznym turnieju siódmkowym, zorganizowanym przez OZPN. W pierwszej turze natrafiła na A-klasową „Odrę”. Wynik meczu mimo dogrywki był remisowy i jedynie dzięki pechowemu losowaniu ŻKS wypadł z dalszych rozgrywek.

M. Ten-s**Ze sportu w Bielsku**

ŻKS „Metalowiec” Węgierska Górka — ŻKS „Makabi” Bielsko 2:3 (0:3)

Dnia 12 września odbyły się na boisku ŻKS „Makabi” w Bielsku pierwsze zawody z cyklu rozgrywek o mistrzostwo w rundzie jesiennej pomiędzy wyżej wymienionymi drużynami.

Zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna „Makabi”, która technicznie zagrała o wiele lepiej, aniżeli jej przeciwnik. Bramki dla „Makabi” zdobyli: Becmann — 2, Brozdowicz — 1. Na wyróżnienie zasłużyli: Pillar, Becmann i Brozdowicz. Sędziował dobrze ob. Gross z Bielska.

ŻKS „Makabi” Bielsko — RKS „Sporysz” 1:0 (0:0)

Drugie spotkanie piłkarskie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo rozegrała drużyna ŻKS „Makabi” w dniu 19 września b. r. na boisku własnym.

Poziom gry średni. Jedyną bramkę dla „Makabi” zdobył Silberstein. W drużynie „Makabi” wyróżnili się: Pember w bramce, Guttman na pomocy oraz Brozdowicz w ataku. Sędziował ob. Franciszkiewicz. Widzów około 200.

Apl.

ŻKS „Gwiazda” bije ŻKS „Gastronomię” 3:1
ŻKS „Gwiazda” po ciekawej i ostrej grze pokonała drużynę „Gastronomii” 3:1 (1:0). Bramki strzeliło: Kadziło 2, Zajtmann 1. Wyróżnili się ponadto Wajnbarg i Domankiewicz.

ŻKS „Gwiazda” w okręgowym Zw. Tenisa stołowego

Na walnym rocznym zebraniu Tenisa Stołowego z ramienia „Gwiazdy” weszli do nowych władz t. j. do Komitetu Rewizyjnej Wskazania Józef do Wydz. Gier i Dyscypliny Sikora Szlama.

Reholo trenuje „Gwiazdę”

Sekcja bokserska „Gwiazdy” rozpoczęła swoje normalne treningi t. j. w poniedziałki, środy i piątki od godz. 19-ej w Hali Sportowej „Gwiazdy” przy ul. Zachodniej Nr. 26. Sekcję bokserską trenuje znany bokser b. „Gwiazdy” warszawskiej tow. Rotholc. Jednocześnie kierownik sekcji tow. E. Zlichman zwraca się z apelem do młodzieży żydowskiej do wstąpienia w szeregi sekcji bokserskiej „Gwiazdy”, która przygotowuje się do wystąpienia w krótkim czasie.

RADIOAPARATY**NAPRAWIA**

fachowo i szybko

dypłomowany m'istrz radiotechnik

F-m a B. SZTAMLER

Łódź ulica Próchnika Nr 13 telefon 141-78

NAPAD NA KONWÓJ ŻYDOWSKI

PARYŻ. Z Tel Awiwu donosi agencja France Presse, że konwój żydowski, który udawał się do Jerozolimy pod ochroną ONZ, został ostrzelany przez Arabów w pobliżu stacji pomp Latrun. Czterech Żydów, w tym jedna kobieta, zostało zabitych. Tymczasowy mediator ONZ Ralph Bunche, który znajdował się właśnie w Jerozolimie, udał się natychmiast na miejsce wypadku dla przeprowadzenia śledztwa

Bilans działalności Jointu w Polsce

WARSZAWA (kor. wł.). W dniu wczorajszym odbyło się w lokalu Jointu w Warszawie specjalne posiedzenie informacyjne, na którym przedstawiciele prasy zostali poinformowani o osiągnięciach Jointu oraz o planach na przyszłość.

Konferencję zajął dyrektor W. Bain, który w krótkich słowach omówił działalność Jointu na całym świecie.

Następnie zabrał głos sekretarz generalny Jointu w Polsce Gitler-Barski, który

zdał szczegółowe sprawozdanie z działalności Jointu w Polsce. Jak wynika z referatu ob. Gitlera Barskiego 85 proc. budżetu wszystkich organizacji społecznych pokrywa Joint. W roku bieżącym Joint sprowdził do Polski na cele pomocy społeczeństwu żydowskiemu 1.500 ton produktów, 400.000 sztuk odzieży, 1.500 bel starej odzieży, 600 milionów pastylek penicyliny, 1000 gramów streptomycyny, 25.000 kg. macy, przyrządy szkolne, instrumenty dla lekarzy

i rzemieślników, surowce (skóry, wełna) dla kooperatyw, nowoczesne maszyny dla spółdzielni, mechaniczną fabrykę konfekcyjną.

Joint utrzymuje 200 spółdzielni, zatrudniających 6.000 Żydów. Kongregacji Wyznaniowej dostarczono większej ilości modlitewników. W związku z świętami noworocznymi, wszystkie instytucje dziecięce otrzymują dla swych wychowanków komplety odzieży, która będzie rozprawdzana przez CKŻP i organizacje syjonistyczne. Urządzone w roku bieżącym kolonie młodzieży korzystały z wydatnej pomocy Jointu. Również inne instytucje społeczne, jak TOZ, ORT, korzystały z poparcia Jointu.

Po wygłoszeniu sprawozdania, mgr. Korzeń odczytał oredzie noworoczne M. Warburga do żydostwa światowego, w którym między innymi podkreśla się, że wielką częścią budżetu Jointu przeznaczona będzie dla realizacji imigracji Żydów do Izraela, oraz urządzenie imigrantów. Specjalne fundusze będą również wydzielone dla szkolenia zawodowego uchodźców w obozach. Joint w dalszym ciągu będzie udzielał pomocy odbudowującym się osiedlom żydowskim, szczególnie zaś w Polsce.

Niniejszym komunikujemy, iż w tym roku odbędą się modły świąteczne odprawione przez sławnych kantorów w dniach 4 — 5 X. Rosz — Haszana i Jom — Kipur 13 X. 48 r. w Synagodze przy ul. Południowej 28 oraz w domu modlitwy przy ul. Zachodniej 66 I p. Wszyscy, chcący się modlić powinni natychmiast zaopatrzyć się w bilety wejściowe, które można nabyć w Sekretariacie Kongregacji codziennie (oprócz sobót) w godz. 9 — 14.

ŻYD. KONGR. WYZN. w ŁODZI
ul. Zachodnia 66.

Wiadomości z kraju**Dar Komitetu Żydowskiego dla Ośrodka Motorowego „Służby Polsce”**

BIAŁYSTOK (ŻAP). Wojewódzki Komitet Żydowski w Białymstoku, pragnąc przyjść z pomocą młodzieży przygotowującej się do zawodu szoferkiego na kursach organizowanych przez Służbę Polsce ofiarował Ośrodkowi PW motorowego w Białymstoku model podwozia samochodowego w przekroju, wartości przeszło 20 tys. zł.

Komenda Wojewódzka Powszechnej Służby Polsce w Białymstoku złożyła podziękowanie Komitetowi za cenny dar, który ułatwi w znacznym stopniu szkolenie nowych kadr szoferów.

Wznowienie zajęć w Żydowskiej Szkole Baletowej we Wrocławiu

WROCLAW (ŻAP). W żydowskiej szkole baletowej pod kierownictwem Judyty Berg i Feliksa Fibicha rozpoczęły się zajęcia w związku z początkiem roku szkolnego. Przy szkole zorganizowany został internat dla dzieci zamiejscowych, co umożliwi naukę najzdolniejszym dzieciom z całego kraju.

W ubiegłym roku szkolnym kierownicy szkoły, oprócz normalnych zajęć przygotowali z dziećmi szereg tańców, opartych na folklorze żydowskim oraz elegię, poświęconą powstaniu w getcie warszawskim.

Obecnie szkoła przygotowuje dwa balety, do których muzykę napisał znany kompozytor Henoch Kon. Muzyka zaczerpnięta jest z motywów ludowych. Kierownictwo szkoły postawiło sobie za cel stworzenie oryginalnego baletu żydowskiego.

Pamięć Żydów lwowskich

WROCLAW (ŻAP). W związku z 5-tą rocznicą likwidacji getta lwowskiego, Ziomkostwo Żydów Lwowskich zorganizowało

we Wrocławiu akademię żałobną w celu uczczenia pamięci ofiar barbarzyństwa hitlerowskiego. W synagodze odbyły się modły żałobne ku czci Żydów zamordowanych przez ludobójców niemieckich we Lwowie.

Uczniowie szkół żydowskich zwiedzą Wystawę Ziemi Odzyskanych

WARSZAWA (ŻAP). W specjalnie wydanym okólniku, Wydział Oświaty CKŻWP polecił kierownictwu wszystkich szkół żydowskich zorganizować w nadchodzącym okresie świąt żydowskich zbiorowe wycieczki uczniów na Wystawę Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu.

Kierownictwo poszczególnych szkół zobowiązane zostało do porozumienia się w tej sprawie z miejscowymi oddziałami „Orbisu”.

Kat getta w Kosowie skazany na karę śmierci

JELEŃ GÓRA (ŻAP) Sąd Okręgowy w Jeleniej Górze rozpatrywał sprawę Bertolda Grossa, likwidatora getta w Kosowie. Akt okarzenia zarzucał Grossowi, że po wstąpieniu Niemców do Lublina zapisał się na listę volksdeutschów, wstąpił do niemieckiej szkoły żandarmarii i jako pilny uczeń zdobył zaufanie Niemców. Gross wsławił się w czasie pierwszej rzezi ludności żydowskiej. W dniach od 10 do 17 października 1941 r. pacholek hitlerowski, Gross, kierował „akcją” likwidacji Żydów, podczas której zamordowano kilka tysięcy Żydów, w tej liczbie 800 dzieci, które zakopano żywcem. Po wymordowaniu Żydów, Gross działał na szkodę ludności polskiej, organizując łapanki 5 osób — ofiar bestialstwa Grossa pozostało przy życiu.

Oskarżony skazany został na karę śmierci.

Wzrasta arabski ruch antywojenny

Tel-Awiv (obsł. wł.). Do Tel-Awiwu nadchodzi wiadomości o rosnącym ruchu masowym w arabskich centrach Palestyny, skierowanym przeciwko Lidze Arabskiej i jej inwazji na Palestynę. W ostatnich tygodniach odbyły się tłumne demonstracje w Starym Mieście Jerozolimy, w Chewronie, Gazie, Medzdel i w obozie uchodźców arabskich w okolicy Gazy.

W większości wypadków demonstracje organizowane są przez Arabską Ligę Wyzwolenia Narodowego. W mieście arabskim Nablus (Szchem) władze wojskowe ogłosiły po podobnej demonstracji stan wyjątkowy, a zwolennicy króla Abdullii wydali ulotki, skierowane przeciwko kampanii pokojowej.

W Starym Mieście Jerozolimy kobiety demonstrowały przeciwko wojnie wraz z duchowieństwem muzułmańskim które protestowało przeciwko niebezpieczeństwu, grożącemu świętym miejscom.

W Gazie w ubiegłym tygodniu odbył się wiec antywojenny w meczecie, a w Chewronie i Medzdel na wiecach domagano się pokoju oraz pomieszczenia i chleba dla uchodźców.

Działalność antywojenna Ligi Wyzwolenia Narodowego wywołała konsternację w arabskich kolach rządzących. Koła te są z jednej

strony przerażone faktem, że Liga ta działa jeszcze pomimo ciągłych prześladowań, a z drugiej lekają się przychylnych oddźwięków, które ta działalność budzi wśród ludności arabskiej.

W ulotkach swych Liga nawołuje do zakończenia wojny. Armie najęźdźców arabskich nazywa ona plagą, która należy usunąć, gdyż agresorzy dają tylko do podziału arabskiej Palestyny między sobą. Poza Ligą Wyzwolenia Narodowego, również Kongres Robotników Arabskich, wchodzących w skład Światowej Federacji Związków Zawodowych, wydał odezwę do robotników arabskich i żydowskich, w której wzywa ich do jedności.

WYBUCH W DZIELNICY ŻYDOWSKIEJ KAIRU

PARYŻ. Jak donosi z Kairu agencja France Presse, w tamtejszej dzielnicy żydowskiej miał miejsce w środę w godzinach południowych gwałtowny wybuch, który pociągnął za sobą liczne ofiary. Kilka domów zawałowało się.

Według pierwszych obliczeń 9 osób poniosło śmierć, a kilkadziesiąt zostało rannych.

Kto będzie następcą Bernadotte'a

GENEWA W Genewie mówi się o wysunięciu na stanowisko mediatora ONZ w Palestynie gen. Guisan, byłego naczelnego dowódcy armii szwajcarskiej.

Zapytany przez przedstawicieli prasy o zdanie w tej sprawie gen. Guisan odpowiedział, że nie zdążył się jeszcze zastanowić nad tą ewentualnością.

HITLEROWCY PRZED SADEM

KRAKÓW. — W Krakowie zakończył się proces przeciwko Filipowi Riedingerowi, b. szefowi Kripo w Miechowie i powiecie miechowskim w latach 1940—1945. Riedinger, który był zwierzchnikiem policji niemieckiej w Miechowie, brał udział w likwidacji getta w Charszncy, Działoszycach i Miechowie.

Riedinger skazany został na karę dożywotniego więzienia.

FIRMA W A S posiada zdjęcia z powitania posła Izraela w Koluszach, 25 różnych fragmentów. Oglądać można w zakładzie Foto Węś Łódź, Kilińskiego 52

Tow. tow. JÓZEFOWI EHRICKOWI
i HANCE WEISERBS

z okazji żaręczyn serdeczne gratulacje składa
Kom. Part. Haszomer-Hacair
w Gliwicach

Ż. P. R. HASZOMER HACAIR
Legnica, Pl. Wolności 6

przyjmuje wpisy na

KURSY JEZYKA HEBRAJSKIEGO

(dla dorosłych)

Wpisy przyjmują sekretariat codziennie od 18.30—20 w terminie od 15 do 30 września 1948 r.

Kursy zostaną uruchomione w lokalu partyjnym dnia 21 września b. r. i prowadzone będą przez kwalifikowanych nauczycieli.

Kursy obejmują trzy grupy:

- 1) dla początkujących,
- 2) dla zaawansowanych,
- 3) dla uzupełniających.

Ilość miejsc ograniczona!

Komitet Partyjny

Dr REICHER — specjalista: weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia). Łódź, ul. Południowa 26, godz. 2 — 7 po poł.

Dr WOŁKOWYSKI
specjalista-skrórne, weneryczne, elektrolecznictwo
Łódź, Wschodnia 65 (Piotrkowska 46)

Lekarz dentysta**ROZENCWAIG JAK UB**

Choroby jamy ustnej i zębów. Zęby sztuczne. Korony porcelanowe. Łódź, Zachodnia 41 m. 3
Tel. 140-75.

Lekarz dentysta**SZUCHMAN RACHELA**

Choroby jamy ustnej i zębów, zęby sztuczne
korony porcelanowe. Łódź, ul. Zachodnia 41/3.
tel. 140-75.

Cennik ogłoszeń: drobne po 15 zł za wyraz, 20 — 30. — Ogłoszenia zamiejscowe uwzględnione. Adres Redakcji: Łódź, ul. Włodkowickiej 4/8. Skrzynka pocztowa 20. Tel. 269-01. Konto PKO 4560. Prenumerata miesięczna wraz z opłatą pocztową — 150 zł.
Wydawca: HASZOMER HACAIR w Polsce.

(minimum 150 zł). Ogłoszenia wymiarowe (za 1 mm szerokości i szpalty) w miejscu przeznaczonym na ogłoszenia po 60 — W tekście mamy po uprzednim przekazaniu należności na nasze konto PKO Nr 4560. Prosimy zaznaczyć na odwrocie przekazu że suma przesłana jest za ogłoszenie. Redaktor: MAURYCY WEINTRAUB D-028638

Druk R.S.W. „Prasa”, Łódź, ul. Zwirki 17.